Nr. 196. Kraków, Sobota 16 Lipca 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:

w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr., półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Towarzystwo św. Wojciecha.

(List pasterski księdza biskupa Łobosa).

Ks. Ignacy Łobos
z Bożej i świętej Stolicy apostolskiej łaski
Biskup Tarnowski,
hrabia rzymski, prałat domowy Ojca świętego, asystent tronu papieskiego,
obywatel honorowy miast: Biecza, Leżajska i Drohobycza itd. itd.

Wielebnemu duchowieństwu i wiernym djecezji
pozdrowienie i błogosławieństwo pasterskie!

O pobożnym i o chwałę Bożą bardzo gorliwym królu Ezechiaszu czytamy w II-giej księdze Paralipomenon w rozdz. XXIX w. 2 i nast., iż „roku pierwszego i miesiąca pierwszego królestwa swego otworzył wrota domu Pańskiego i naprawił je. I przywiódł kapłany i lewity, zgromadził je i rzekł im: Słuchajcie mię Lewitowie a poświęćcie się, wyczyśćcie dom Pana Boga ojców naszych, a wyrzućcie wszystko plugastwo z świątnicy... Zgrzeszyli ojcowie nasi i czynili złość przed oczyma Pana Boga naszego, opuszczając Go .. Przeto się wzruszyła zapalczywość Pańska na Judę i na Jeruzalem i podał je w rozruch i w zgubę, jako sami widzicie oczyma waszemi... Teraz tedy podoba mi się, abyśmy uczynili przymierze z Panem Bogiem Izraelskim. Synowie moi, nie zaniedbywajcie. Was obrał Pan, abyście stali przed nim i służyli Mu i chwalili Go i palili Mu kadzidło“. I jakież wrażenie sprawiło to przemówienie królewskie? Oto, mówi dalej taż sama księga Pisma św.: „Powstali tedy Lewitowie... i zebrali bracią swą i poświęceni są; i weszli według rozkazania królewskiego i rozkazania Pańskiego, aby wyczyścili dom Boży; i wynieśli wszystko plugastwo, które wewnątrz naleźli“. Gdy się to stało, dodaje Pismo Boże: „Stanęli Lewitowie dzierżąc instrumenta Dawidowe i Kapłani z trąby; i rozkazał Ezechiasz, aby ofiarowali całopalenia na ołtarzu; a gdy ofiarowano całopalenia, poczęli śpiewać chwały Panu i trąbić w trąby i grać na rozmaitych instrumentach, które był Dawid król nagotował. A gdy się skończyła ofiara, schylił się król i wszyscy, którzy z nim byli i pokłon uczynili“. W końcu chwaląc króla Ezechiasza mówi Pismo św.: „i uczynił to, co było dobrego i prawego i prawdziwego przed Panem Bogiem swoim, we wszystkiej sprawie posługi domu Pańskiego według zakonu i ceremonii chcąc szukać Boga swego ze wszystkiego serca swego, i uczynił i powodziło mu się“. (2. Parap. XXXI, 21).

Ten wzniosły przykład króla Ezechiasza, który od chwili objęcia rządu nad Izraelem pałał najsilniejszą żądzą przywrócenia splugawionemu przybytkowi Pańskiemu jego dawnej świętości, świetności i chwały, był dla Nas, Wielebni Bracia, bodźcem, byśmy objąwszy z woli Bożej rządy tej Djecezji, z podobną gorliwością pracowali nad jej duchowem zmartwychpowstaniem, nad jej oczyszczeniem, uświęceniem i podniesieniem do szczytnego ideału owczarni Chrystusowej. Otworzywszy „wrota domu Pańskiego“ znaleźliśmy w niejednej parafii „brzydkość spustoszenia miejsca świętego“. To też naśladując przykład króla Ezechiasza podnosiliśmy głos nasz nie jednokrotnie w listach naszych pasterskich, mówiąc: „Słuchajcie mię Lewitowie a poświęćcie się, wyczyśćcie dom Pana Boga ojców naszych, a wyrzućcie wszystko plugastwo z świątnicy... Synowie moi — nie zaniedbywajcie... bo Was obrał Pan, abyście stali przed Nim i służyli Mu i chwalili Go i palili Mu kadzidło“. Głos Nasz nie pozostał bez skutku; oto! za co niech będą Bogu dzięki! — wielu — bardzo wielu powstało Lewitów Pańskich i posłuszni Naszemu wezwaniu weszli do domu Pańskiego i z apostolską gorliwością imając się zbożnego dzieła „wyczyścili dom Boży i wynieśli wszystko plugastwo, które wewnątrz naleźli“. Patrząc się na te owoce ożywionej gorliwości kapłańskiej w Djecezji, składaliśmy z największą radością serca „ofiary całopalenia“ i wzywaliśmy Was Wielebni Bracia i Wiernych Djecezan do czynienia pokłonów Panu, do ustawicznej wdzięczności za to wszystko, cośmy w sprawie posługi domu Pańskiego wedle zakonu i ceremonii uczynili dobrego, prawego i prawdziwego a w czem nam się tak dziwnie powodziło.

Objawem Naszej najżywszej wdzięczności ku Panu Bogu, aktem czci i uwielbienia ma też być niniejszy list Pasterski, który dlatego tylko poprzedziliśmy tym nieco dłuższym wstępem, aby zwrócić uwagę Waszą Wielebni Bracia, że sprawa, o której mówić będziemy, jest dziełem, które Nam szczególniej na sercu leży, a za którego to dzieła pomyślne udanie się i z Naszej i Waszej strony należy Panu Bogu „ofiara całopalenia“ serdecznej miłości i niewygasłej wdzięczności. Cóż to za dzieło? jaka to sprawa?

Gdyśmy rozpoczynając rządy Djecezji, otworzyli wrota domów Pańskich, spostrzegliśmy między innemi plugastwami znieważającemi przybytki Pańskie i to także plugastwo, które nosi nazwę: „upadku śpiewu i muzyki kościelnej“. Przy wizytacjach kanonicznych, oraz z relacyj XX. Dziekanów dowiedzieliśmy się o braku jedności w śpiewie kościelnym, o zaniedbaniu i lekceważeniu śpiewu gregorjańskiego, o niezachowaniu przepisów kościelnych odnośnie do śpiewu i muzyki kościelnej, a osobliwie o nędznej, karykaturalnej grze organistów, którzy zamiast chwalić Pana Boga i budować wiernych znieważali do Boży, gorszyli parafian śpiewając i wygrywając na organach kompozycje często światowe, nie licujące ani ze świętością domu Bożego, ani z powagą nabożeństwa katolickiego. Żalem zdjęci na widok tego spustoszenia, jakie na polu muzyki i śpiewu sprawiły nadużycia wielu pseudomuzyków i nie wykształconych organistów, podnieśliśmy głos Nasz pasterski w tej sprawie i wezwaliśmy Was Bracia, „abyście weszli do świątnicy Pańskiej i według rozkazania Pańskiego i Naszego wyrzucili to plugastwo, jakie znajdziecie wewnątrz świątnicy“. Aby ułatwić pracę w tym kierunku, założyliśmy Towarzystwo św. Wojciecha, któreby się zajęło wyłącznie dziełem reformy śpiewu i muzyki kościelnej w Djecezji. Gorliwej pracy, jakiej z zapałem i niestrudzoną gorliwością, a oraz z wielką roztropnością oddaje się Rada nadzorcza tegoż Towarzystwa zawdzięczać należy, że wiele dobrego i prawego się stało — i że się Nam we wszystkiem, co się stało, powodziło.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Reforma waluty w Austrji,

jej zasadnicze podstawy i wnioski rządowe.

(Dokończenie).

Zapomocą oddzielnego projektu ustawniczego, jaki wniesie pospiesznie minister skarbu, nastąpić ma także uporządkowanie publicznego długu **wiszącego**, który obejmuje sto milionów złr w udziałowych asygnatach hipotecznych lub notach rządowych.

Szósty nakoniec wniosek rządowy zarządza celem przysporzenia skarbowi centralnemu znakomitych oszczędności, konwersję, mianowicie: 1) 5% obligów rentowych mocą ustawy z 11 kwietnia 1888 wydanych; 2) 5% obligów kolejowych z 12 grudnia 1886 na mocy ustaw z 8 kwietnia 1884 w obieg wypuszczanych; 3) $4^3/_4$% obligów kolejowych mocą ustawy z 8 kwietnia 1884 utworzonych. Pomieniona konwersja przemieni wyliczone tu obligi (titres) wynoszące łączną kwotę 300,315.100 złr. na długi doczesne conajwięcej czteroprocentowe.

Temi to drogami kroczy nieznurzenie rząd centralny i Rada państwa do zupełnego przeobrażenia i uzdrowienia naszych stosunków monetarnych i walutowych. Nie chcąc narażać i nadal jeszcze cierpliwości czytelników na nową próbę wywodami dalszymi i reprodukcją długich, ale i burzliwych, a dla każdego rzeczoznawcy, których u nas jest niestety nader szczuplutki zastęp, w wysokim stopniu zajmujących rozpraw o tej arcytrudnej, bo czysto metafizycznej kwestji, odbytych w łonie licznej z 45 uczestników złożonej komisji parlamentarnej, wysadzonej do Izby poselskiej, co dopiero po 4-dniowych dyskusjach plenarnych w dniu 25 maja 1892 nastąpiło, winniśmy na tem miejscu jeszcze nadmienić, że przedtem, bo podczas plenarnych obrad parlamentarnych nad wnioskami rządowymi, złożył imieniem kraju naszego p. Jaworski, delegat do Rady państwa i prezes Koła polskiego następującą, wielkiej zaiste doniosłości, deklarację:

„Koło polskie głosując za regulacją waluty, nie idzie za interesem własnym, ani za interesem kraju albo za interesem warstw rolniczych. Regulacja jest nowatorstwem, a następstw tej nowości nikt zgoła dziś przewidzieć nie może. Pomimo to dla dobra monarchii Polacy głosować będą za regulacją. Uznajemy bowiem, że chwila dla regulacji obrana jest wcale stosowną, jakkolwiek nie doradzamy zbytniego pośpiechu. Pożądanem bowiem byłoby, gdyby i sejmy krajowe miały sposobność omówienia tej sprawy, by się przygotować należycie do tak bardzo wielkiej zmiany w życiu gospodarczem. Oby tylko nie było zbytniego obciążenia budżetu państwowego i pośpiechu w zniesieniu kursu przymusowego. Nastrój, jak przyznać muszę, opinii publicznej w Galicji jest przeciwny zamierzonej reformie, a przytem jeszcze rozpierzchły się zdania najbieglejszych w tej rzeczy mężów nauki i praktyki w odbytej niedawno temu ankiecie walutowej ministerjalnej. W takim składzie tedy z powodów jedynie politycznych głosować będzie Koło polskie za projektem rządowym“.

Komisja parlamentarna, której przewodniczył p. Jaworski, zamknęła mozolne i wszechstronne rozprawy z dniem 28 czerwca b. r. zmieniwszy jeno w kilku drobnych szczegółach wnioski rządowe, mianowicie, że nie będzie się biło **złotych** na rzecz osób prywatnych dziesięciokoronowych monet, że nie będą wytłaczane **srebrne** pięćdziesięciogroszówki czyli półkorony, że napisy na monetach nieco inaczej brzmieć mają i t. d., o czem w swoim czasie donosiło dziennikarstwo, a co i my później razem z uchwałami parlamentu w jedną całość zebrać nie omieszkamy, skoro tylko obrady parlamentarne nad sprawozdaniem komisoryjnem referowanem przez posła Szczepanowskiego dobiegną kresu swego, jak już teraz przewidzieć można, pożądanego.

Listy „Kurjera Polskiego.“

(Kronika paryska).

Paryż, dnia 9 lipca.

W Paryżu niema cholery, stwierdziły władze sanitarne miasta. Umiera wprawdzie na przedmieściach dużo ludzi na chorobę podejrzaną, ale przedmieścia są już tylko w połowie Paryżem, a więc w Paryżu samym cholery niema!

Publiczność paryska zajmuje się dziś nowemi sztuczkami Wilsona, dalej projektem do ustaw o pojedynku i polityką zagraniczną. Wilsonowi mają władze wytoczyć proces o cały szereg oszustw

Projekt dotyczący pojedynków postawił w Izbie deputowany Cluserat, zacięty przeciwnik pojedynkowania się Aczkolwiek kwestja to ważna, — wypłynęła na wierzch z powodu nieszczęśliwego pojedynku żyda Mayera — nie można orzec stanowczo, że parlament ustawę uchwali. Wielu bowiem jest zdania, że dzisiejsze ustawy są wystarczające dla ukarania winnych, że tylko potrzeba je w danym razie zastosować, aby odstraszyć od nadużyć.

Jeżeli dotąd ustaw tych nie zastosowano, to wina spotyka nie prawodawstwo, ale sądy przysięgłe.

A propos sądów przysięgłych powstaje tu coraz to żywsza przeciw nim agitacja. Przed kilku dniami uwolniły sądy przysięgłe zupełnie od winy pewną kobietę, która w przystępie zazdrości zamordowała swego męża!

Fakt bywa omawiany także w kołach prawniczych. Niektóre dzienniki sądzą, aby panów przysięgłych stawić przed sąd!

Ma się tu zebrać kongres delegatów tych rad municypalnych francuskich, w których wyłącznie zasiadają socjaliści.

Rząd przeciw zamiarowi zwołania kongresu występuje, zastrzegając się, iż uchwały jego żadnych nie mogłyby mieć rezultatów. Kongres ten byłby kongresem komunardów najgorszego gatunku, gdyż panowie radcy municypalni znani są z radykalizmu.

Pewne wrażenie wywarł komunikat ministra spraw zewnętrznych przesłany Salisbury'emu.

W komunikacie rząd francuski wzywa Anglię, aby co rychlej odwołała w Algierji misjonarzy angielskich. Gdyby rząd angielski tego nie uczynił, natenczas Francja przemocą ich z kraju wydali.

Powodem tego kroku rządu ma być niezadowolenie, jakie się w Algierji wśród ludności muzułmańskiej szerzy przeciw wszelkiej działalności chrześcijańskich misyj i którego to rząd się obawia.

Krok rządu nie jest bynajmniej jakąkolwiek akcją na rzecz misyj katolickich, ale tylko środkiem ostrożności republiki, dbającej o materjalne interesa. Misyj katolickich niema tam także, a księża ograniczają działalność na koloniach francuskich. *(??)*.

(Echa kąpielowe).

Szczawnica 14 lipca 1892 r.

Wracam ze sali pp. Biernackich, gdzie się odbył koncert p. Stanisławy Dzirytówny; — dość licznie zebrana mimo deszczu publiczność nie szczędziła oklasków koncertantce, szczególnie za „Valse allemande Rubinsteina“ i „Menuet“ Merkla, w części deklamacyjnej podziwiano i oklaskiwano artystkę szczególnie za „Mój walczyk“ Gawalewicza i za „Zamki na lodzie“ Chęcińskiego

W niedzielę ukonstytnuje się klub szczawnicki, a liczne nrocze danserki puszczą się w tany z ochoczą i zdrowo wyglądającą młodzieżą. Ostatnia pomnąc swego zadania wdzięczności dla Uniwersytetu krakowskiego, urządzić ma bal na korzyść budowy domu akademickiego.

Minister dr. Dunajewski mieszka od przedwczoraj pod Batorym z całą rodziną — jeżeli kto, to niezawodnie nasz rodak, mając do wyboru tyle miejsc kąpielowych niemieckich, daje piękny przykład do naśladowania, obierając Szczawnicę za coroczny stały pobyt w lecie.

Gości jest tu obecnie około 1500 osób, a liczne zamówienia wskazują na znaczne zwiększenie się zdrowymi i chorymi lepszych warstw całego społeczeństwa polskiego.

Przedstawienia w teatrze sił pierwszorzędnych z Krakowa rozpoczną się w niedzielę z p. Rygierem i p. Kałużyńską w „Gwieździe Syberji“.

Jutro opuszcza Szczawnicę, z wdzięcznością za porządek, p. komisarz Swolkien, a przybywa p. nadkomisarz Jüttner.

Na ogólną pochwałę zasługują pp. ogrodnicy w Szczawnicy tak w górnym Zakładzie jak i na Miodzinsiu, ostatni za rzadkie okazy bławatków ogrodowych, różnych groszków pnących i pełnych gwoździków, które licznie zamawiają tutejsi goście, ubierając się w strzępiate róże remontany.

ZAKLIKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

169) przez

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Przed dwoma dniami jeszcze był zdecydowany, nie mięszać się osobiście w tę intrygę, którą Flora ułożyła przeciwko Zaklice: ale do dziś dnia sam wszystko z matematyczną ścisłością obmyślił, zorganizował i z szatańskim zamiarem przyjechał. Wchodząc do salonu, był zimny jak machina ukuta z żelaza, bo miał silną wolę i był przekonany, że operacya, którą zamierzył wykonać, jest potrzebna, to zaś, że tu idzie o życie człowieka, wcale go nie wzruszało: człowiek jest zlepkiem materyi, połączonej ze sobą w celu odprawienia pewnego procesu, ze śmiercią człowieka materya nie ginie, tylko jeden proces się kończy a zaczyna się drugi. Czy człowiek ma prawo przerywać samowolnie takie procesy, które stworzyła natura? Jużci ma bez wątpienia, jak skoro ta sama natura dała mu siłę po temu...

Zaklika także był kontent, że Balcerek przyjechał, bo czuł to, że uniosłszy się bolem, który go prawie przytomności pozbawił, użył przeciwko niemu obraźliwego wyrazu: jakoż go bardzo uprzejmie przywitał a nawet o zdrowie jego siostry zapytał.

Ignaś także był rad z jego przybycia, bo się spodziewał, że mu coś powié o Florze.

Tylko Fujara siadł w kącie i patrzał z pogardą na niego, jako na człowieka, co hyclowstwem się bawi, który nareszcie mógłby być konowałem, ale i w takim razie tylko felczerowi jest równy a nie ma żadnego prawa, pokazywać się w przyzwoitym salonie.

Zaklika zaczął mówić o zwierzętach i ich rozmaitych przymiotach, których jeszcze nie znamy, i usiłował przytem za pomocą rozmaitych alluzyi usprawiedliwić swoje przywiązanie do Muszki.

Balcerek wchodził zupełnie w tok jego myśli i utrzymywał, że pomiędzy zwierzętami a ludźmi niemasz właściwie żadnej różnicy. Są to organizmy jaknajzupełniej tej samej natury. Różnicę stanowi tylko stopień intelligencyi, ale o tem mówimy dotychczas tylko na podstawie przypuszczeń, bo zwierzęta nie mogą nam powiedzieć, co wiedzą i czują. Wiemy wszelako, że się porozumiewają pomiędzy sobą, co już naukowo stwierdzono na małpach, na mrówkach a nawet na psach. Jak kiedyś człowiek, co niezawodnie nastąpi, nauczy się mowy zwierzęcej, to się dowiemy także, jaka dusza w nich siedzi

Słuchając tego rozumowania, Fujara się zniecierpliwił i zaczął mówić:

— To chyba jakieś pogańskie zapatrywania się na zwierzęta, bo my chrześcijanie...

Ale Zaklika mu przerwał i nie dał mu mówić, bo nie chciał sporów poczynać z Balcerkiem, którego owszem radby był ułagodzić

O godzinie szóstej dano do obiadu.

Przy obiedzie rozmawiano o elektryczności.

Zaklika opowiadał Balcerkowi, że od kilku dni sam się elektryzuje za pomocą maszyny, którą mu zostawili warszawscy lekarze, i zdaje mu się, że mu to ulgę przynosi.

Balcerek zdefiniował im bardzo dokładnie, czem jest elektryczność, o ile nauka ma o niej do dziś dnia jakiś pojęcia, ale był zdania, że na nerwy działa tylko przemijająco, bo sprowadza tylko takie same wstrząśnienie jak zimna woda, poczem znów następuje depressya i osłabienie.

— Elektryczności — kończył swój wykład Balcerek — nie radziłbym nikomu do kuracyi używać, tak samo jak zimnej wody, bo to nie są lekarstwa, tylko środki drażniące albo excytujące. Natomiast wszakże są rozmaite etery, które osłabione nerwy wzmacniają a z czasem leczą.

Zaklika pytał go, jakieby to były etery.

— Ja nie wiem — odpowiedział mu Filek, — bom się medycyny nie uczył a nie lubię mówić o rzeczach, których nie znam dokładnie. Wiem tylko, że są i jest ich bardzo wiele. Ot na przykład, sama wódka kolońska bardzo jest skuteczna na nerwy, czy to przez wdechiwanie, czy przez nacieranie. Kilka miesięcy temu czytałem nawet w jakiemś Piśmie medycznem że przez bardzo mocne skondensowanie robią teraz eter z wódki kolońskiej, który ma być bardzo skutecznym na nerwy, tylko nie wiem, czy go już mają w Warszawie.

W tej chwili zebrano ze stołu i dano kawę i likiery.

— I ja coś o tym eterze słyszałem, — zauważał Fujara, — nawet mi go ofiarowano kiedy byłem w Kolonii i kupowałem u Fariny wódkę kolońską dla siebie. Gdybym był wiedział, że to dla Czesława się przyda, byłbym mu przywiózł choćby i kilka flakonów.

Na to zaś odezwała się Genia:

— Jaka szkoda że Rydel już nie rozwozi perfum po dworach, on miał zawsze wszystkie nowe perfumy, byłby pewnie i o tym eterze coś wiedział a w każdym razie byłby go nam sprowadził. Nie wiedzieć nawet co się stało z tym Rydlem.

— Ja także nie wiem, — rzekł Filek, — od czasu, jak stracił ekonomiję na tym folwarku, na którym go Ignaś posadził, nawet i słych o nim zaginął.

Tu się odezwał Zaklika:

— Ja go nie mogłem na tej ekonomii zostawić, gdzieście go posadzili, bo naprzód jest to podobno Żydek czy Niemczyk handlarz z professyi który o gospodarstwie rolnem nie ma najmniejszego wyobrażenia. Dwa miesiące tylko na tym folwarku siedział a już wszystko poprzewracał do góry nogami, jeszcze i sklepik we dworze założył i na swoich towarach chłopów okpiewał. A potem, wypędziliście stamtąd ekonoma, który tam od lat trzydziestu gospodarował i był wychowańcem nieboszczyka jenerała.

Ignaś spuścił oczy ku ziemi a Balcerek zaczął Rydla usprawiedliwiać, mówiąc, że skończył szkołę handlową, ale jego argumentacja była bardzo słaba. Genia przyszła mu w pomoc, robiąc uwagę: że Rydel to bardzo usłużny człowiek.

Fujara, który podobno z nim czasem prowadził jakiś handelek, wziął go także w obronę a nalawszy sobie drugi kieliszeczek koniaku zagodził spór, mówiąc:

— Jużto, co prawda, Rydel tak samo zdatny na ekonoma, jak ja na arcybiskupa. Jego, jak słyszę, nawet jego właśni parobcy słuchać nie chcieli a dziewki z niego się naśmiewały bo musiały u niego kupować różaną pomadę. Powiadano mi, że za swego ekonomstwa fabrykował tylko konserwy i konfitury, i naturalnie perfumy, folwark woniał z daleka jak apteka a nawet z krowiarni buchał zapach wody różanej. Dobre to było dla nosa a zresztą i dla konkurentów o panny krowiarki, ale te łany, które oziminą powinien był zasiać, stoją do dziś dnia odłogiem Jednak to każdy mu przyzna, że się na handlu rozumie. A jeżeli chodziło o to, ażeby wyszpiegować, gdzie się jeszcze znajdują jakie starożytności i tanio je kupić, to on był majster do tego On i mnie kilka rzeczy nastręczył, z których byłem bardzo zadowolony. Gdybym wiedział, gdzie go odszukać, tobym sam za nim pojechał. *(C. d. n.)*

Muzyka, jako środek lekarski.

Podczas gdy środki lekarskie rzadko kiedy jaką taką zawierają w sobie harmonię, za to muzyka w pełnych akordach bardzo wiele własności leczniczych posiada.

I któż nie doświadczył na sobie jej potężnego wpływu?! Pierś ci żwawiej oddecha, oko blasku nabiera, rumieńce na policzkach występują, cała twarz się ożywia, a tętno to prędzej, to wolniej uderza, stosownie czy tony brzmią w tępie *allegro* czy *andante*. Zamień *dur* na *mol* i... zaraz oddech powolniejszy się stanie i jakby westchnienie z piersi twej wydobywać się będzie, rumieńce przepełzną i twarz jakimś smutkiem owiana na piersi ci opadnie i niejedną łzę cichą z oka uroni.

Ileż to razy — powiada Libelt — posępne myśli, jak czarne chmury, pogodnymi wiatrami gnane, uciekały z twej duszy, gdyś albo sam zasiadł do instrumentu, albo kto inny odpowiednią stanowi duszy twojej melodję zanucił? Każdy ton wnikał w twą duszę zbolałą na podobieństwo kropli balsamu ronionych na ranę i coraz bardziej i coraz więcej tajała kra zgryzoty, co jak kra lodu ziębiła duszę twoją. Z początku potęga tonów rozpiera pierś twoją, rozczulenie cię owłada, jakaś rzewna tęsknota cię ogarnia.. potem, rozwesela się dusza twoja i czujesz się szczęśliwym.

Historja nam podaje, że Dawid łagodnymi tony arfy rozbrajał gniew i melancholię Saula, a Orfeusz na eolskiej lutni wściekłość dzikich zwierząt poskramiał.

Starożytni Grecy zrozumieli bardzo dobrze ową olbrzymią potęgę, kryjącą się w melodyjnej zgodności tonów i uważali ją za ambrozję, posiadającą lecznicze własności.

Pytagoras był pierwszy, który leczył chorych muzyką; dziwić nas to wcale nie może, bowiem podstawą jego filozofii była liczba, która zarazem jest także podstawą muzyki. Pytagoras nauczał, że ustrój człowieka, tj. jego duchowe i fizyczne usposobienie jest z liczb złożone, liczb pomiędzy któremi niezmienny stosunek istnieje. Zepsucie tego stosunku stwarza chorobę, muzyka zaś przywraca właściwy stosunek i tym sposobem cierpienia usuwa. To też pod wpływem filozofii Pytagorasa przez długi przeciąg czasu w Atenach i Rzymie uważano muzykę za bardzo cenny środek lekarski. W czasach średnich, kiedy poszukiwania *eliksiru młodości* skierowały umysły wszystkich uczonych na tę drogę, główną uwagę zwrócono na ciało, a o wpływie potęg duchowych całkowicie zapomniano. Dziś w wieku panowania materji tem bardziej o nich zapomniano. Wszelkie czynności naszego ustroju objaśniane bywają prawami chemii i fizyki, ale mało kto zwraca uwagę na tę okoliczność, że oprócz grubych fizycznych sił przyrody, rządzi jeszcze nami siła duchowa. Któż nie doświadczył na sobie wpływu owej siły? Pod wrażeniem przykrej wiadomości lub nieszczęścia, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, pierzcha natychmiast apetyt i humor i stajesz się niezdolny ani do pracy, ani do zabawy. Wieleż to cierpień ciała czerpie swoje źródło ze stanu duszy naszej?! W tych razach częstokroć jedno serdeczne, ciepłe słówko lub odpowiednia stanowi duszy chorego melodja, więcej i skuteczniej zdziałać może, aniżeli najwyszukańsze leki, po które z koszykiem do apteki iść musisz, a które zawsze pomagają... aptekarzowi, a szkodzą najczęściej... choremu.

Do owych istot nieszczęśliwych, rujnujących swe zdrowie i zbogacających kieszeń aptekarzy, przedewszystkiem należy zaliczyć histeryczki i hypochondryków.

Lekarze pamiętają o tem, że ciało wywiera wpływ na duszę, ale zapominają, że dusza nasza jeszcze większy i silniejszy wpływ na nasze ciało roztacza.

Poszukajmy przykładów, dowodzących, że muzyka posiada własności lecznicze.

Lord Byron w wieku młodym tak popsuł sobie życiem hulaszczem i rozwiązłem żołądek, że nawet delikatnych nie mógł trawić pokarmów. Dopiero gdy za radą pewnego lekarza zaczął jadać przy dźwiękach orkiestry, funkcje trawienia wróciły do pierwotnej siły. O dodatnim wpływie muzyki na trawienie wiedzieli już Grecy i Rzymianie, a nasi przodkowie naśladowali ich, urządzając uczty i biesiady przy dźwiękach grzmiącej kapeli.

Znany fizjolog Magendie w swem dziele przytacza mnóstwo faktów, dowodzących, jak potężny wpływ muzyka na ludzi nerwowych i głuchoniemych wywiera, a dr. Roudnitz w broszurce, wydanej w Pradze pod tytułem: *Die Musik als Heilmittel*, masę nadzwyczaj ciekawych przykładów przytacza o działaniu muzyki na obłąkanych.

Cierpiący na pomieszanie zmysłów maniacy, zazwyczaj ruchliwi i gadatliwi, przysłuchują się muzyce i słowa nie wymówią. Melancholicy przychodzą z głębokiej zadumy w stan spokojniejszego dumania, a nieraz rozczulenia. U szalonych ostre wyrazy twarzy łagodnieją, a spojrzenie oka staje się miękkie. Nawet owi idjoci, których nic a nic już nie obchodzi, dla których żadne nie istnieją wrażenia, przysłuchują się melodji i we wzroku i wyrazie ich twarzy po raz pierwszy możesz dojrzeć, że ich coś zajmuje.

Wieleż to razy uczęszczający do wód mogli zauważyć, jak cierpiący na bóle reumatyczne lub podagryczne z zajęciem i ożywieniem przysłuchują się grającej orkiestrze. Żadnego śladu bólu, żadnego śladu cierpienia nie dojrzysz na ich twarzy. Lecz skoro muzyka umilknie, owe ożywienie z twarzy znika i skarga na bóle na usta ich zawisa.

Przyroda zaradcza wiele ze swych tajników nam odkryła, lecz my, obchodząc się z nią po macoszemu, zagłuszyliśmy w sobie ów instynkt naturalny i pogląd na rzeczy zdrowy i w pogoni za błędnymi ognikami, nie słyszymy nieraz głosu tej naszej najlepszej i najczulszej matki-przyrody.

Dr. J. Drzewiecki.

Proces morderców Bâłczewa.

Z zeznań świadków zasługują następujące na uwagę:

Penkow zeznaje nader obciążająco dla Milarowa. Penkow był w pierwszej chwili uwięziony jako współwinowajca Milarowa, następnie wypuszczony na wolność. Twierdzi, iż Milarow mówił z nim o dynamicie. Dynamit miał być w wielkiej ilości zakupiony i rozdzielony po wszystkich miastach Bułgarji pomiędzy „ludzi" sprzysiężenia. Penkow miał również otrzymać odpowiednią porcję. — Przed Milarowem musiał Penkow uroczyście przysiądz, iż tajemnicy dochowa. Milarow zwierzał mu się z zamysłem zamordowania Stambułowa wraz z całą rodziną, jak niemniej wielu innych wybitnych osobistości bułgarskich. Śmierć księcia była w programie, ale dopiero wówczas, gdyby rzeź ministrów nie doprowadziła do celu. Milanow raz wspominał mu, iż w Sofii ma znajomego doktora Mollowa i że z nim się ma właśnie zobaczyć.

Zdrawkow opowiada, iż oskarżony Staikow wyłuszczał przed nim plan zgładzenia księcia i Stambułowa. Jako przywódców spisku wymienia Zdrawkow dra Mollowa i Karawełowa. Gieorgiew mówił mu też o spisku i o tem, iż sprzysiężenie ma za sobą jedenaście kampanij kawalerji i artylerji.

W chwili, kiedy poczyna zeznawać świadek Mitakow, obrońcy Dzudzowa i Gieorgiewa dowodzą mu, iż pozostawał przed laty w śledztwie o fałszerstwo weksli. Do adwokata Batułowa pisał raz Mitakow, iż jeśli Batułow zaprotestuje jego weksel opiewający na 10.000 franków, Stambułow otrzyma wiadomość iż Batułow dopomógł mordercom Bâłczewa do ucieczki zagranicę. — List znajduje się w ręku Batułowa. Trybunał poleca wymienionym obrońcom dostawienie listu.

Gdy zaś obrońca Gieorgiewa oświadczył, iż kroki odnośne poczynił, Batułow jednak listu nie chce wydać, wobec czego obrońca stawia wniosek wezwania Batułowa jako świadka. Trybunał poleca prokuratorji wdrożyć śledztwo w sprawie szantażu, wzywa Batułowa jako świadka.

Bez znaczenia niemal jest przesłuchanie Mitakowa. O spisku wie Mitakow od Gieorgiewa. Gieorgiew prosił go o 1000 franków na zaliczkę dla skrytobójców, ofiarowując w zamian broń. Obaj zajmowali się ukrywaniem wspólnie broni.

Świadek Tepereczarow był dozorcą kolejowym w Kostymbrodzie tuż obok Petryczu, gdzie się znajdowała piwiarnia Karagiłowa. Przy poświęcaniu nowego domu Karagiłowa pytano go, czy chce wziąć udział w sprzysiężeniu. Było to w obecności Karagiłowa i Makedońskiego. Świadek z oburzeniem odrzucił ofiarowaną sumę i zadenuncjował wymienionych w Sofii. Było to półtrzecia miesiąca przed gwałtowną śmiercią Bâłczewa. Z Sofii zjechał wówczas do Petrycza specjalny urzędnik policji.

Raz Tepereczarow wzywa Karagiłowa telegraficznie z Wiednia, ażeby powrócił.

Antoni Tetrew, Czech rodem, robotnik w piwiarni Karagiłowa, zeznaje pod przysięgą, iż z różnych powodów domyślił się, co się święci, iż pani Kiragiłow przypuszczenia jego potwierdziła i powiedziała mu: „wszyscy szyję narażają". Od pani Kiragiłow wie też, iż spiskowcy nabyli dom w pobliżu mieszkania Stambułowa, aby go wciąż mieć na oku. Wiele słyszał świadek o braciach Tufekczijewach i Iwanie Kosarowie. Z pomiędzy rewolwerów, złożonych na stole sądowym ten właśnie okazuje świadek, jako własność Karagiłowa, o którym powiedziała pani Karagiłow w śledztwie, iż jest podobny do rewolweru jej męża. I Tetrew już 1890 r. denuncjował wszystko w Sofii.

Pani Karagiłow nazywa całe zeznanie Tetrewa wierutnem kłamstwem, to samo powiada Karagiłow, zeznania wszakże wywierają silne wrażenie, które potęguje tem bardziej okoliczność, iż pani Karagiłow korzysta z dobrodziejstwa przyznanego jej przez prawo i uchyla się od złożenia świadectwa.

Były służący Karagiłowa Apostoł Iwanow poznaje również rewolwer Karagiłowa. Na świadka napadano skrytobójczo w Sofii. Otrzymał pchnięcie sztyletem w plecy. Kto byli skrytobójcy — nie wie.

Dymitr Karagiłow opowiada, iż bratowa mówiła mu raz o fałszywej brodzie, którą ma między rupieciami odszukać i spalić. Brody owej wszakże nie znalazł. Rewolweru nie rozpoznaje. Wiedział od pani Klia, iż spiskowano przeciw księciu i Stambułowowi. Za zgładzenie któregolwiek z nich wyznaczoną była nagroda 1000 lirów.

Petrow słyszał raz od Karagiłowa zdanie, iż byłoby dobrze, gdyby Rosja, tyle dla Bułgarji ofiar poniósłszy, objęła nad nią rządy. Karagiłow dawał mu 2000 napoleondorów za zamach na Stambułowa. 500 napoleondorów miała wypłacić pani Panica, resztę partja Karawełowa. Raz jeździł świadek do Petrycza. Tu ujrzał wsiadającą do powozu jakąś bardzo obdartą i podejrzaną osobistość. Indywiduum to przez tydzień przebywało w fabryce Karagiłowa. Petrow, w którym obudziły się podejrzenia, począł włęsać się po fabryce i ujrzał siedemnaście osób zebranych w jednym zakamarku, żwawo obradujących.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Dnia 7 lipca b. r. Komisja historji sztuki odbyła posiedzenie pod przewodnictwem prof. Marjana Sokołowskiego.

Prof. Wład. Łuszczkiewicz przedłożył rysunek z obrazu, pochodzącego z Terlikówki i pomieszczonego w muzeum djecezjalnem w Tarnowie, z przedstawieniem św. Jana Chrzciciela i św. Jana Ewangelisty z pierwszych lat XVI wieku. Przewodniczący zawiadomił komisję, że p. Juliusz Kohte, rządowy budowniczy pruski, któremu przez miejscowe władze powierzoną została inwentaryzacja zabytków Księstwa Poznańskiego, i który przybył do Krakowa w celu obeznania się z pomnikami sztuki polskiej, znalazł w jednym z kościołów koło Poznania relikwiarz z emalią limuzyńską, co świadczy, że znajdują się jeszcze w kościołach naszych nieznane zabytki większej wartości. Następnie prof. Marjan Sokołowski odczytał pracę własną p. n. „Źródła do historji sztuki w Polsce w XVII i w pierwszej połowie XVIII wieku". Autor wyjaśnił znaczenie baroka i rokoka u nas, wskazał, pod jakimi rodzą się wpływami, jakich mieliśmy tej epoki artystów, jakie powstały u nas pomniki i gdzie nam szukać wypada źródeł do skreślenia ich dziejów, zwracając przedewszystkiem uwagę pod tym względem na archiwa, muzea i zbiory drezdeńskie i berlińskie, tudzież na publikacje niemieckie ostatnich czasów. W ożywionej dyskusji brali udział pp.: Łuszczkiewicz, Odrzywolski, Dargun i prelegent.

W końcu przedstawił przewodniczący odpis dokumentu z biblioteki petersburskiej, sporządzony przez dra I. Korzeniowskiego p. n.: *Quith królewny 1ej miłości dany Xiędzu Fogeuedrowi z regestrow y Inventarzow rzeczi nieboszczika krolia.* Królewną tą była Anna Jagiellonka a królem Zygmunt August. Wielka ilość tkanin, jaką wymienia ten inwentarz, jest oczywistem następstwem koczowniczego życia dworu królewskiego. Przenosząc się z miejsca na miejsce, król potrzebował się odpowiednio urządzać w mieszkaniach, które nieraz jego stanowisku nie odpowiadały. To też nam tłómaczy, dlaczego przedmioty wzmiankowane w inwentarzu znajdują się rozrzucone w rozmaitych i najbardziej oddalonych od siebie miejscowościach Polski.

Nakoniec omawiano sprawę ewentualnych wycieczek wakacyjnych w celu zbadania mniej znanych pomników sztuki.

Kronika zamiejscowa.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Poniżej zamieszczamy piątą listę datków na fundusz budowy własnego domu „Czytelni polskiej w Białej": Emanuel Lubecki z Bytomia 6·40 złr., dr. Giżycki ze Strumienia 1 złr., Ignacy Żółtowski z Krakowa 10 złr., Zbigniew Horodyński z Zbydniowa 5 złr., Magistrat m. Podgórza 10 złr., Rada powiatowa w Białej 125 złr., ks. Jan Rayski z Buzakowa 1 złr., Rada powiatowa w Wieliczce 25 złr., Magistrat miasta Krosna 20 złr., Towarzystwo zaliczkowe w Złoczowie 10 złr. Ogólny fundusz wynosi z dniem 11 lipca b. r. 6.691 złr. 36 ct. a. w.

KURJER POZNAŃSKI.

* *Kurjer Poznański* z d. 15 b. m. w artykule p. t. Zjazd przemysłowy w Poznaniu, zamieszcza odezwę komitetu Zjazdu Przemysłowców rozesłaną do zarządów Towarzystw przemysłowych. Dalej znajduje się i szczegółowy program mającego się odbyć zjazdu w d. 7 i 8 sierpnia 1892 r. Wreszcie zakończają artykuł: Ogólne uwagi i wskazówki oraz regulamin obejmujący następujące punkta:

1. Każde Towarzystwo w sprawach dotyczących stowarzyszeń przemysłowych przy głosowaniu ma tylko jeden głos. 2. W jednej i tej samej sprawie mowcy wolno tylko dwa razy głos zabierać i to nie dłużej jak 10 minut. 3. Referentom i prelegentom pozostawia się czas pół godziny do przemawiania. 4. Gdy dyskusja zamknięta, zapisani do głosu mowcy tracą prawo przemawiania w odnośnej sprawie. 5. Nad rezolucjami na plenarnych zebraniach nie ma dyskusji.

KURJER WARSZAWSKI.

* Jeden z lekarzy stworzył w Warszawie klinikę dla dotkniętych zboczeniami mowy, tj. jąkających się.

* W Warszawie przez dwa dni gościły trzy turystki przybyłe wprost z Teheranu. Są to młodziutkie panienki podróżujące w towarzystwie krewnej, starszej osoby. Persjanki ubierają się już po europejsku. Podróż ich trwać ma 3 lata, z dłuższym pobytem w Paryżu, a to dla dopełnienia studjów naukowych i muzycznych. Dwie z nich są siostrami ulubionego adjutanta Szacha, Riza Hana i noszą imiona Koliny i Westremy.

* Do miasta Urzędowa w gubernii lubelskiej przed kilku dniami nadeszła wiadomość, że zmarły w Paryżu niejaki p. Kowalczyk, zapisał 50.000 r. s. swym krewnym mieszkającym w Urzędowie. P. Kowalczyk przed 30 laty wyemigrował do Ameryki a dorobiwszy się tam majątku przeniósł się do Paryża. Tu właśnie zaskoczyła go śmierć. Spadkobiercy obdarzeni tak mocną kwotą ofiarowali z owego spadku 4.000 r. s. na rozszerzenie miejscowego kościoła i nowe organy.

* W Warszawie została obniżona taksa aptekarska na lekarstwa i nowe rozporządzenie nakazuje aptekarzom sprzedawać wszelkie środki lecznicze w stosunku obniżenia cen na takowe a mianowicie w stosunku 27—30 °

* Podniesiono z banku kwotę 5.000 r. s. przeznaczoną przez Radę miejskiej Dobroczynności na budowę baraków dla cholerycznych, na wypadek pojawienia się cholery.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Z Krems pod Wiedniem piszą: W dniu 12 b. m. utworzył się strejk konsumentów gazu, a mianowicie wszystkie hotele i domy gościnne oraz kawiarnie, zrzekłszy się gazu, zaprowadzając u siebie lampy naftowe. Do strejkujących nie przyłączyła się ani Rada miejska ani zarząd budowli wojskowych. Ponieważ kontrakty z Towarzystwem gazowem zostały zerwane, pojawiły się na ulicach plakaty wzywające do powrotu do oświetlenia gazowego. Natomiast między mieszczaństwem utworzyła się klika zachęcająca do rozszerzenia strejku na wszystkich mieszkańców Kremsu.

Z RÓŻNYCH STRON.

* Z powodu wybuchów lawy z Etny panuje w Rzymie wielkie zaniepokojenie. Z obawy trzęsienia ziemi msza odprawianą bywa na wolnem powietrzu, nie w kościele.

* W Illaro w prowincji Granadzie wybuchła kobieca rewolucja. Bunt kobiecy wywołało podwyższenie podatku od przedmiotów codziennego życia. Pod wodzą demokratów socjalnych rozbiły kobiety ratusz i z nożami rzuciły się na urzędników. Wojsko przywróciło porządek.

* Dzienniki petersburskie donoszą, iż poruszona została kwestja obowiązkowego ubezpieczania pasażerów na kolejach od wypadków nieszczęśliwych.

* W wojsku rosyjskiem organizują się komitety choleryczne pod przewodnictwem dowódców garnizonu i lekarzy.

* W d. 13 b. m. w Budapeszcie odbył się z wielką ostentacją pogrzeb cywilny bez asystencji duchownej, zmarłej małżonki posła hr. Karolyi. Takiego pogrzebu życzyła sobie sama hrabina. Pochodziła ona ze stanu mieszczańskiego i była wydziedziczoną przez swą rodzinę.

* Na granicy pomiędzy Tyrolem a Vorarlbergiem nastąpiła przerwa w komunikacji koleją żelazną, ponieważ skutkiem deszczów, zaczęły spadać wielkie odłamy skał. Ze stacji Laugen z tego tytułu odwołany został pociąg pospieszny i cofnięty napowrót do Innsbrucku.

* W dniu 13 b. m. zamknięte zostały wszystkie szkoły na Kaukazie. Wzdłuż linii kolejowej Astrachań-Kazań ustawiono w odległości po 100 wiorst baraki dla chorych.

Kronika polityczna.

Rada państwa uchwaliła przejść do rozpraw szczegółowych nad przedłożeniem walutowem. W ostatnim dniu obrad przemawiał minister Steinbach. Do zmiany waluty zmusza monarchię poprostu konieczność. Obecna waluta opiera się na srebrze, ale srebro z każdym dniem upada w cenie. Dzieje się zatem fakt dziwny, unikat w swoim rodzaju, iż walory austrjackie mają kurs wyższy od srebra. Istnieje dysharmonia pomiędzy srebrem a jego surogatem — wszystkie zaś recepty dotychczas stosowane są wprost szkodliwe w tym razie. Oszczędność, pomnożenie podatków przywrócenie równowagi w budżecie, są to wszystko panacea na podwyższenie kursu papierów państwowych i zrównanie go z metalem. Czy więc Austrja ma stworzyć sztuczny deficyt, aby jej papiery spadły w cenie, podążając za srebrem.

Ma więc Austrja, jak chcą antysemici, wypuścić w obieg jeszcze więcej papierów, pomnażając ich podaż? Ależ to byłyby asygnaty Mirabeau, nie lepsze od banknotów Law'a. I Mirabeau nazywał papier bogactwem narodowem. Pusty wyraz, podobnie jak „pieniądze ludu" Schlesingera! Inni doradzają bić więcej srebra. Dobrze, ale w takim razie kurs monet austrjackich odrazu podwójnie spadnie. Spadnie, ponieważ jeszcze bardziej złączy swe losy z losami srebra, spadnie — powtóre wraz z srebrem. — Mówią o sztucznem podwyższeniu cen srebra. Akcję w tej mierze mają rozpocząć Stany Zjednoczone. Austrja zatem ma zależeć od zagranicy i kurs ej walorów ma podlegać istnym konwulsjom?

W dalszym ciągu przemówienia odpierał minister zarzut, jakoby parlament przedlitawski ulegał w tej mierze zalitawskiemu. Jeśli w Wiedniu nieraz słychać o przewadze Węgier, nie mniej słyszy się w Budapeszcie o poniżeniu, w jakiem zostają Węgry wobec Austrji. W sprawie ugody handlowej istnieją dwa mniemania, jedno się wypowiada głośno, drugie zachowuje dla siebie pocichu.

Kończy minister oświadczeniem, iż nie jest ani bimetalistą, ani monometalistą. Im bardziej nauka jest indukcyjną, tem mniej wierzy w systemy i ogólniki. Życie zawsze je przechowuje. Czy Niemcy wprowadzając walutę złotą przeczuwały, iż talar się ostoi, dając prym bimetalizmowi? Francja zawiesiła wolne wybijanie srebrnych monet wbrew przekonaniu, zmuszona koniecznością. — Zresztą obecne przedłożenie jest tylko pierwszym krokiem, do którego minister zaprasza i wzywa Izbę.

Minister rolnictwa Falkenhayn uważa przedłożenie o tyle za korzystne dla rolnictwa, iż przez ustalenie kursu każdy solidne, poważne przedsiębiorstwo zyska. Obecny chaotyczny stan jest właśnie mętną wodą dla rybaków spekulacji.

Fries wyraża się bardzo dobrze o ministrze Steinbachu, polemizuje z Suessem.

Kaizl jest przeciwny przedłożeniu rządowemu, zarówno z powodów rzeczowych, jak i politycznych. Poprzednia dyskusja zdarła maskę z niepolitycznej polityki. Programu tego wywieszonego przez lewicę w pierwszych dniach sesji, nikt nie brał na serjo. Samo połączenie się z Polakami, którzy chyba od czasów Dunajewskiego nie poprawili się jeszcze, było dostateczne, aby zrozumieć rolę lewicy. Młodoczesi nie ufają rządowi, który rozdzielił okręg sądowy w Wekelsdorfie i zdziera herby czeskie. Programowi „partji państwa" — jak się lewica zwie sama — który dałby się streścić w słowach „jedność państwa, hegemonia Niemców, wolność" przeciwstawia Kaizl młodoczeskie hasło: „historją uzasadniana organiczna jednolitość państwa, równe prawo dla wszystkich, wolność!"

Menger gwałtownie uderza na Kaizla. Czesi nie są autonomistami, ale federalistami. Samorządu nie chcą dać Niemcom czeskim. Nie są postępowcami, gdyż łączą się z duchowieństwem, wywlekli zbutwiały pergamin prawa państwowego itd.

W końcu przemawiał Szczepanowski, słuchany z wielką uwagą przez całą Izbę, poczem przedłożenie walutowe w pierwszem czytaniu zostało przyjęte, a Rada państwa rozpoczęła rozprawy szczegółowe.

Program *Kreuzzeitung* brzmi: Patrjotyzm, monarchizm, chrześcijaństwo, szkoła wyznaniowa, wobec kwestji żydowskiej stanowisko „poprawne", obrona warstw średnich, samorząd gminny, armia w sile dotychczasowej, umiarkowanie w polityce kolonialnej, w kwestji socjalnej stanowisko orędzia cesarskiego z 17 listopada 1881 r.

Zelle, burmistrz berliński, oświadczył, iż za rządów Bismarcka nigdy na serjo nie było mowy o wystawie światowej w Berlinie, był kanclerz bowiem nienawidził stolicy.

Francuski minister handlu przedłożył Carnot'owi memorjał o celach wystawy z 1900 r. Ma on przedstawić w okazach rozwój produkcji w XIX w.

Po północy 14 lipca wiadomy był w Londynie następujący wynik wyborów: 228 zachowawców, 40 liberalnych unionistów, 214 gladstończyków, 7 parnelitów, 42 antyparnelitów. W ciągu dotychczasowych wyborów, zachowawcy zyskali 15 krzeseł, liberalni unioniści 7 krzeseł, gladstończycy 65 krzeseł; ci ostatni zatem na czysto 43 krzeseł. Gladstone jest panem sytuacji.

O rozruchach w Astrachaniu z 3 i 4 b. m. pisze *Astrachanskij Wiestnik* co następuje: Rozruchy rozpoczęły się na placu Semikowa, gdzie lekarz wraz z felczerem wsadzali osobę chorą na cholerę do wozu ratunkowego. Lekarz zdołał zbiedz, atoli felczer został przytrzymany i pobity. Wołano: „Doktorzy nas trują. Śmierć doktorom!" — Wóz ratunkowy został potrzaskany na kawałki. Drugi wóz jadący przez most policyjny został wrzucony do rzeki. — Stamtąd przeszły tłumy do wnętrza miasta, gdzie oczekiwała już policja. Każdego „surdutowca" brano za „doktora" i bito kamieniami. Dopiero kozacy zdołali rozproszyć zwarty tłum. Teraz ekscedenci kilku gromadami rozeszli się w różne strony miasta.

Doktorzy wynaleźli cholerę, oni są winni nieszczęścia, należy zatem zburzyć szpital — oto uczucia, jakie ich w tej chwili ożywiały. Około drugiej popołudniu miasto poczęło przybierać napozór spokojny wygląd. Lecz już o trzeciej poczęły tłumy gromadzić się przed szpitalem na nowo. Kilkudziesięciu robotników zajętych wznoszeniem baraków na podwórzu szpitalnem przeczuwając burzę uszli. Tłumy wtargnęły do wnętrza szpitala, bijąc służbę szpitalną i wywlekając chorych z łóżek. Dr. Sokołow ma czaszkę kilkakrotnie przeciętą.

I inni lekarze zostali w okrutny sposób zmasakrowani. Do kozaków nadciągających od ulicy poczęto strzelać z okien szpitala. Jeden z felczerów bity i znieważony wyskoczył oknem, wpadając napowrót w ręce tłumu, zebranego w części także przed szpitalem. Wszystkie sprzęty szpitalne, narzędzia, nawet środki odwaniające zostały poniszczone. W końcu — około godziny siódmej wieczorem — podłożono ogień. W kilka minut stał cały gmach w płomieniach. Straż ogniową tłum kamienował i nie dopuścił do ratunku, na znacznej przestrzeni dokoła stały tysiące, rzucając czapki w górę i wydając radosne okrzyki. Pożar trwał przez całą noc. W płomienie wrzucano bieliznę, trumny, łóżka. Chorym, którzy leżeli na otwartym placu, dawano mleko na przekor lekarzom. Wielu chorych natychmiast pomarło. Inna gromada ekscendentów napadła na gmach policji, wytłukłszy wszystkie okna. Plądrowano także kilka sklepów z owocami, wiktuałami i jedną winiarnią. Z herbaciarni niedawno założonej dla robotników nie został kamień na kamieniu. Nazajutrz z rana otoczyły tłumy dom gubernatora. Gubernator wyszedł na balkon i zapytał, czego żądają. Odpowiedziano, iż lekarze grzebią żywych, na ulicy chorych hakami podnoszą. Kilkakrotnie gubernator wzywał ekscendentów do rozejścia się, wreszcie odszedł. Wówczas grad kamieni posypał się i strzaskał wszystkie okna. Naówczas wojsko otrzymało rozkaz wkroczenia.

Pierwszą salwę dano ponad głowy tłumu, który się ani ruszył. Dopiero kiedy druga salwa zdziesiątkowała plac, poczęła się panika. Około jedenastej z rana panował już spokój w mieście. Sklepy pozostały zamknięte do wieczora, dzienniki nie wyszły, patrole ustawicznie przeciągały przez miasto.

Rubel sięga już nietylko Bułgarji lub Lwowa, rubel sięga już zapadłej Bośnii i Hercogowiny. *Neue freie Presse* ogłasza tekst dosłowny okólnika azjatyckiego (*sic*.) departamentu do konsula rosyjskiego w Bukareszcie, którego treścią są sprawy Bośnii i Hercogowiny. Dowiadujemy się z wzmiankowanego dokumentu, iż z prowincyj okupowanych dolatują uszu cara skargi na „komendę okupacyjną", które słysząc car zezwolił dopomóc Słowianom w Bośnii. Zgodnie z powyższem zezwoleniem słowiańskie Towarzystwo Dobroczynności zgromadziło znaczny zapas pieniędzy na cel wymieniony i stworzyło oddział ochotników, którzy pojadą do Sarajewa „pomagać" Słowianom. Rosyjskie ministerstwo spraw zagranicznych przeznaczyło 200.000 franków z „funduszu dla prowincyj okupowanych", złożonego w poselstwach rosyjskich w Stambule i Sofii (?) na zapomogę dla ochotników słowiańskiej sprawy.

Kreuzzeitung śmiało rozwija program zachowawczo-antysemicki. *National-Zeitung* widzą w nim groźne niebezpieczeństwo dla państwa (!!!), *Vossiche Zeitung* cieszy się, iż zachowawcy niemieccy nie są już stronnictwem narodowem, lecz wyznaniowem. Anti-Ahlwarthiana nie pozostały bez potomstwa.

Kronika lwowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Sobota 16 Lipca.

O godzinie 10 minut 21 rano wyjazd kolonji wakacyjnej dziewcząt do Morszyna.

O godzinie w pół do 8 wieczorem w teatrze letnim »Spirytyści« komedja w 4 aktach z niemieckiego.

Niedziela 17 Lipca.

Na rzecz kapeli uczniów szkoły im. św. Anny odbędzie się w ogrodzie miejskim Wielki koncert muzyki wojskowej 55 pułku piechoty pod osobistem kierownictwem kapelmistrza p. K. Kiesowskiego.

Festyn w Brzuchowicach na cel dobroczynny. Wyjazd o 3-ciej po południu ze Lwowa.

Wycieczka do Żelaznej wody stowarzyszenia rękodzielników »Gwiazda«.

Wycieczka Sokołów do Czerniowiec.

Poniedziałek 18 lipca.

O godzinie 4 po południu posiedzenie komitetu przyjęcia cesarza w gmachu sejmowym.

Wtorek 19 lipca.

W stowarzyszeniu »Skała« losowanie dla rzemieślników z fundacji ś. p. Wincentego Łodzia Ponińskiego.

Koncert muzyki wojskowej na strzelnicy miejskiej.

Środa 20 lipca.

Koncert muzyki wojskowej w ogrodzie miejskim.

Czwartek 21 lipca.

Koncert muzyki wojskowej przed komendą korpusu.

Niedziela 24 lipca.

O godzinie 10 rano trzecie zgromadzenie delegatów powiatowej kasy dla chorych w sali obrad zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicji i Bukowiny.

Wiadomości osobiste. W sobotę dnia 16 b. m. przed południem odbędzie się w kościele N. P. Maryi Śnieżnej ślub panny Julji Wackówney z drem Antonim Dzędzielewiczem, adwokatem krajowym.

Wczoraj wieczorem przybył do Lwowa jeneralny inspektor piechoty König.

Kapela uczniów szkoły św. Anny. W niedzielę 17 b. m. będzie pobieranym wstęp d o k o j c a w ogrodzie miejskim po 10 ct. od osoby — za dzieci po 5 ct. — Dochód cały przeznacza p. Rudolf na korzyść kapeli uczniów szkoły św. Anny, która rozwija się świetnie i w przeciągu roku swego istnienia zadziwiające zrobiła postępy. Zachęcać naszą publiczność do jak najliczniejszego udziału uważamy za zbyteczne.

W sprawie rekonstrukcji teatru hr. Skarbka we Lwowie Wydział krajowy przesłał wczoraj do prezydenta miasta następujące pismo:

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Pismem z dnia 9. kwietnia bieżącego roku l. 8513/VIII. zawiadomił magistrat król. stoł. miasta Lwowa Wydział krajowy, iż Rada miejska przyjmując do wiadomości przedłożone jej do uchwały wnioski odnoszące się tak do kwestji wyboru miejsca pod budowę nowego teatru we Lwowie, jakoteż co do warunków i zastrzeżeń poczynionych przez Wydział krajowy w tej sprawie, przekazał uchwałą z dnia 31. marca b. r. w obec ważności sprawy budowy przyszłego teatru załatwienie tej kwestji nowej Radzie miejskiej. Obecnie z powodu unieważnienia nowych wyborów do Rady miejskiej, sprawa budowy nowego teatru we Lwowie została ponownie na dłuższy czas odroczoną, a jak wiadomo panu Prezydentowi J. E. Pan Namiestnik, udzielając obecnemu dyrektorowi dalszej koncesji na prowadzenie teatru polskiego we Lwowie, uczynił zawisłem zezwolenie dawania przedstawień w gmachu Skarbkowskim od wykonania niezbędnej restauracji tego gmachu w terminie do końca września b. r.

Jeżeli zatem roboty rekonstrukcyjne nie będą w powyższym terminie wykonane, zostanie gmach Skarbkowski zamknięty, stolica kraju pozbawiona będzie teatru polskiego a liczny personel teatralny znaleść się może bez utrzymania.

Sprawozdaniem z dnia 25 maja br. komitet dla artystycznego nadzoru sceny polskiej we Lwowie odniósł się do Wydziału kraj. z przedstawieniem, iż gmach teatru Skarbkowskiego znajduje się obecnie w takiem zaniedbaniu i opuszczeniu pod względem wewnętrznego urządzenia sali, porządku, czystości, wentylacji, stosownego opalenia w porze zimowej, iż jako teatr stołeczny jest chyba unikatem w swoim rodzaju. Głośne są też skargi publiczności, która coraz więcej odstręcza się od uczęszczania na przedstawienia, oczywiście ze znaczną stratą finansową dla teatralnego przedsiębiorstwa.

Komitet artystyczny uważa obecny opłakany stan budynku teatralnego jako jeden z głównych powodów, które utrudniają działanie dyrekcji i tamują pomyślny rozwój sceny polskiej we Lwowie.

Wydział krajowy podzielając w zupełności powyższą opinię Komitetu artystycznego i wychodząc z tej słusznej zasady, iż jeżeli się żąda od przedsiębiorcy pewnych ulepszeń i zmian w prowadzeniu teatru, należy mu w zamian ułatwić i dostarczyć warunków, prowadzących w pierwszej linji do rozwoju sceny polskiej, — udaje się do JWPana z przedstawieniem, ażeby użył całego swego wpływu, iżby obecna Reprezentacja miasta przedsięwzięła stosowne środki ku temu, ażeby restauracja teatru Skarbkowskiego w terminie przez władzę polityczną wskazanym, uskutecznioną została, tak, ażeby nie przyszło do tego, iżby gmach teatralny został przez władzę zamknięty.

Rada miejska. (j). Późno — za późno trochę — bo dopiero o godzinie 7¼ otworzył prezydent p. Mochnacki zapowiedziane na godzinę 6-tą posiedzenie Rady miejskiej.

Przed przystąpieniem do wyczerpania dosyć obszernego — bo 18 referatów obejmującego, porządku dziennego — postawił radny miasta Niemczynowski nagły wniosek w sprawie zażalenia właścicieli gruntów na Wólce, jakie takowi chcą przedłożyć monarsze, korzystając z jego bytności we Lwowie. — Pan Niemczynowski ze względu na powagę reprezentacji miasta pragnie, aby to zażalenie nie doszło do tronu i proponuje utworzenie komisji, którąby sprawę tę w przeciągu dni 14 załatwiła. Wniosek ten, poparty jeszcze przez radnego miasta Ramułta, przyjęto bez dyskusji.

Następnie referent IV. sekcji r. m. Walichiewicz odczytał referat w sprawie rozlokowania wojsk w czasie od 25 b. m. do 30 sierpnia, a mianowicie: 16 bataljonów po 500 ludzi i 12 do 15 oficerów, 4000 rezerwistów, 3 sztaby pułkowe, 1 bataljon artylerji liczący 140 ludzi i tyleż koni, 18 bataljonów landwery po 533 ludzi i 12 do 15 oficerów.

Referat proponuje wybudowanie baraków za sumę 27.000 złr., a ponieważ prawdopodobnie budowa tychże przed nadejściem wojsk ukończoną być nie może, przeto stawia propozycję częściowego umieszczenia wojsk w budynkach szkolnych miejskich.

W dyskusji zabierali głos r. m. Gerstman, któryby wolałby budowanie baraków, niż dewastację szkół przez żołnierzy i przymusowe przedłużenie wakacji, p. Baranowski, inspektor szkół miejskich, który popierał r. m. Gerstmana, oraz r. m. Świsterski, który podzielał zapatrywanie referenta. Po odpowiedzi r. m. Walichiewicza prezydent zarządził głosowanie, którego rezultatem było przyjęcie wniosku w zmienionej redakcji, a mianowicie, że gdyby do 19 sierpnia r. b. nie wybudowano baraków, to w takim razie z musu musianoby użyć budynków szkolnych.

W końcu jeszcze referat wniósł o uzupełnienie sekcji IV przez wybór członków z sekcyj II, III i V po dwóch. Wnioski obydwa przyjęto.

Z kolei odczytał r. m. dr. Marjański referat, tyczących się wydzierżawienia miejskich dóbr Żubrza. Komisja dóbr jako jedynego odpowiedniego kandydata przedstawiła pana Wacława Stammfesta, któremu też po długiej dyskusji odstąpiono dobra Żubrza w dzierżawę na lat 9 za kwotę 4000 złr. rocznego czynszu.

Następnie uchwalono zorganizować szkołę ludową im. Konarskiego, oraz szkołę mieszaną dwuklasową im. Zimorowicza przy ulicy Łyczakowskiej, połączoną z ogródkiem freblowskim.

W końcu reprezentacja miasta postanowiła rozpisać konkurs t. zw. wewnętrzny na posadę sekretarza.

Miało nastąpić posiedzenie poufne w sprawie obsadzenia posad nauczycielskich, czekających na posady od dawnego czasu, część radców miejskich jednakże opuściła salę, w skutek czego zabrakło kompletu do powzięcia uchwał.

Z Ankiety kolejowej. Wiadomość przez nas wczoraj rano podaną o odroczeniu obrad sekcji finansowej uzupełniamy w ten sposób, że obrady *pełnej ankiety* odroczono do 3 września b. r.

Sekcja ekonomiczna godzi się na budowę kolei lokalnych jednakże tylko pod warunkiem, że strony interesowane dołożą przynajmniej 30% do kosztów i sprzeciwia się gwarantowaniu dochodów kolei przez kraj. Zdaniem sekcji utworzenie krajowej rady kolejowej jest nieodzownem.

Sekcja finansowa proponuje utworzenie krajowego funduszu kolejowego w wysokości 10 miljonów, któryby służył na kupno ⅛ części liczby akcji. Sekcja jest za tem, aby państwo z swej strony przyczyniło się również do budowy kolei lokalnych a w szczególności, aby linje strategiczne budowało własnym kosztem.

Sekcja administracyjna sądzi, że z funduszów kolei państwowych należy przedewszystkiem udzielać zapomogi tym kolejom lokalnym, które mieć będą charakter linji dowozowych do kolei państwowych.

Sekcja techniczna godzi się ze zdaniem sekcji administracyjnej i żąda rozszerzenia ulg, przyznanych kolejom lokalnym przez ustawę państwową. Linje strategiczne i ważne dla handlu i przemysłu powinny być budowane kosztem państwa lub też państwo w znacznej części do tego przyczynić się powinno.

Obrady sekcji administracyjnej ukończono wczoraj, techniczna zapewne dopiero jutro swe prace ukończy.

W zakładzie głuchoniemych odbył się w dniu wczorajszym egzamin i popis doroczny. Biedne dzieci produkowały się w obec licznie zgromadzonej publiczności, przeważnie rodziców i rodzin nieszczęśliwych, tudzież przed urzędową komisją złożoną z przedstawicieli popierających tą instytucję władz, jak pp.: ks. Andrzeja Mazuraka, gremjalnego kanonika metropolji lwowskiej obrządku łacińskiego, radcy namiestnictwa p. Teofila Mandyczewskiego, starszego radcy magistratu p. Emila Cossy, członka rady szkolnej krajowej dr. Teofila Gerstmana, radnego miejskiego Aleksandra Getritza i dr. Jana Stella Sawickiego.

Wychowańcy zakładu produkowali się w obecności swych zacnych nauczycieli, księdza rektora Ignacego Czesława Pogonowskiego, nauczycielskiej rodziny Mejbaumów (Antoni, Eleonora i Ewelina), Bogumiły Wilkowskiej, Stanisława Niedzwiedzkiego i młodziutkiej praktykantki pny Anny Wolańskiej.

Popis wypadł nadzwyczaj świetnie. Dziatwa ta udowodniła na wczorajszym popisie, że cierpliwość i uczucie litości jej nauczycieli cuda zdziałać potrafią. Przypatrzywszy się bowiem głuchoniemym, którzy oprócz głuchoty bardzo często z innemi fizycznemi dolegliwościami na świat przychodzą, możemy śmiało sądzić że są nie tak nieszczęśliwi jak ślepi, a to z tej przyczyny, że żyjąc wśród społeczeństwa spełniać mogą posługi fizyczne ludziom potrzebne i to stawiać ma ich wyżej od ślepych. Byłoby to prawdą, gdyby biedacy ci mogli porozumiewać się ze swojem otoczeniem. Nad tem właśnie pracują nauczyciele zakładu. Trudna to praca: Dziatwa ta uczy się religji, wymawiania, czytania, pisania, poznawania mowy z ust, języka polskiego, arytmetyki, geometrji, nauk przyrodniczych, kaligrafji, rysunków tudzież nadzwyczaj szczegółowo historji polskiej.

Nadto w oddziale męzkim urządzonym jest praktyczny warsztat szewski i krawiecki, a dla dziewcząt szwalnia, gdzie uczą się naprawy starej bielizny, szycia nowej, sukienek, obrębiania chustek, ręczników, znaczenia haftów, maszynowego szycia i krawieczczyzny w szerszem znaczeniu.

Prócz tego uczęszczali na wykłady słuchacze czwartego roku św. Teologii trzech obrządków, celem nauczenia się porozumiewania z głuchoniemymi dla łatwiejszego spełniania usług pasterskich.

Realność, w której mieści się Zakład głuchoniemych, już obecnie przy liczbie siedemdziesięciu wychowców, okazuje się za ciasną i niedostateczną, tembardziej, że w Zakładzie tym, umieszczone są dzieci płci obojga, które rozdzielone i pod osobnym dozorem pozostawać muszą.

Dotkliwie czuć się daje brak odpowiednich sal do nauki jak to: sali rysunkowej, gimnastycznej, rekreacyjnej, muzeum pedagogicznego, zresztą klas, których jest za mało, stósownie urządzonej kuchni obecnie staroświeckiej i zawiele drzewa potrzebującej, pralni, łazienek, w ogóle zakład ten potrzebuje gruntownej restauracji.

Mimo tych wszystkich niedogodności instytucja rozwija się świetnie, a to dzięki zaparciu się księdza rektora P o g o n o w s k i e g o i poświęceniu się grona nauczycielskiego.

Tak panowie nauczyciele jak i zacne nauczycielki pracują jakby woły robocze w kieracie, tresują dziatwę, która pod względem psychicznym, z powodu swego ciężkiego kalectwa prawie równa się stworzeniom mającym tylko instynkt samozachowawczy, niemających jednakże nieśmiertelnego ducha, a mimo to uczynili z niej istoty myślące, kochające swój kraj rodzinny i dokładnie znające historję swej nieszczęśliwej O j c z y z n y.

Całemu gronu nauczycielskiemu cześć, cześć i sława, zacnemu księdzu Pogonowskiemu, rodzinie Mejbaumów, przedewszystkiem p. Antoniemu Mejbaumowi, którego elementarz, to szczyt pracy pedagogicznej, lepszy od wszystkich dzieł nauczycieli, którzy nie wiedzieć z jakiego tytułu wyżej stawiają się od nauczycieli głuchoniemych, wytrawnych i rozumnych pedagogów, ludzi poświęcenia i miłości bliźniego.

Cześć młodziutkiej i szlachetnej nauczycielce, pannie W a n d z i e W o l a ń s k i e j, która porzuciła więcej rentowne stanowisko i opuściwszy strony rodzinne podjęła żmudną pracę, wycieńczającą jej słabe siły, a wszystko dla szczytnej idei, wszystko z poświęcenia się i tego przekonania, że pracując nad wykształceniem swych nieszczęśliwych współbraci dorzuca grosz (grosz przeważający) na wagę narodowej korzyści.

Po popisie odbyła się skromna uczta u księdza rektora, na której obecnymi byli wszyscy reprezentanci władz.

Sprawozdanie kończymy życzeniem staropolskiem dla zakładu: S z c z ę ś ć W a m B o ż e!

Bogini miłości zaczyna płatać figle i nie dobrze zapisuje się w pamięci mężów. — Oto niejaki p. Pirożek z Uhnowa zgłosił się na inspekcję policyjną z »żałobą« na swoją połowicę, która zabrawszy mu (widocznie na koszta podróży) 70 złr. i korale wartości 120 złr. ulotniła się z Uhnowa i ma przebywać we Lwowie. — P. Pirożek nie objawił wyraźnie żądania zwrócenia mu żony, lecz stanowczo trwa przy chęci, odebrania 70 złr., i korali, których stratę odczuwa w bardzo przykry sposób. Biedny Pirożek.

W drugim wypadku został poszkodowany o j c i e c, Stefan Sołtys, włościanin ze Zniesienia, którego córeczka panna Aniela, frunęła z jakimś adonisem zeszłej nocy z domu rodzicielskiego, zaopatrzywszy się przedtem w znaczne zapasy ojcowskiej garderoby i bielizny. — Sołtysowi nie podoba się taka ekskursja córuni i wezwał opieki policji celem przyjścia napowrót do panny Anieli i do skradzionych mu rzeczy.

Zawsze to samo. Onegdaj przechodzili dwaj bracia Stanisław i Jan Zające przez plac przy Starej tandecie. Z powodu jakiegoś nieporozumienia między nimi a którymś z tandeciarzy przyszło do kłótni i w jednej chwili zostali Zające otoczeni przez zgraję żydowstwa, które rzuciło się na nich z całą zaciekłością. Lecz nasi Zające nie należeli do rodziny płochliwych szaraków, zwaliste to chłopy i odważne. Stanąwszy w pozycji odpornej zaczęli raźno machać rękami i chociaż oberwali tu i owdzie porządnego szturchańca, odpłacali napastnikom setne za dziesiąte, mimo całego animuszu jednak byliby z pewnością ulegli przeważającej sile, gdyby im w sam czas nie była przyszła pomoc w osobie stróża bezpieczeństwa, który rozpędziwszy tłum żydów, uwolnił oblężonych. Dwóch rycerzy, głównych sprawców tej awantury, Markusa Balka i Leibę Munza, wzięła policja pod swoje opiekuńcze skrzydła. Odpowiedzą oni za napad przed sądem, ale fakt niniejszy potwierdza nasze zdanie wypowiedziane na tem miejscu przed dwoma tygodniami, że w obec rozwielmożnionej buty i bezczelności motłochu żydowskiego naraża się na niebezpieczeństwo życia każden chrześcianin, którego interesa zmuszają przebywać dzielnice, zamieszkane przez żydów. Nie przestaniemy nawoływać dyrekcji policji, żeby zwiększyła posterunki w tych dzielnicach i troskliwszą opieką otoczyła ludność chrześcijańską, narażoną na szykany i dotkliwe razy panów izraelitów.

Germanizatorowie. Pod tym tytułem będziemy podawać s t a l e wszystkie firmy galicyjskie, używające niemieckich cenników, ogłoszeń, stampilji itp. a może w ten sposób przyzwyczaimy panów *„Kulturtregerów"* do względniejszego traktowania polskiej publiczności, z której żyją. — Młyn brodzki p. L o e w e n h e r z a używa blankietów *„Ausfolgeschein der Brody'er Dampfmühle"* i w ogóle rachunki tego przedsiębiorstwa bywają drukowane po niemiecku.

Notarjusze pp. Michał Lenartowicz i Antoni Witosławski, przeniesieni do Lwowa, otwierają biuro swoje 20 b. m.

Bilety kolejowe do Brzuchowiec sprzedaje miastowe biuro kolejowe p. Tuszyńskiego, w hotelu Georga.

W zakładzie miejskim dla sierót odbył się onegdaj popis wychowanków tego zakładu w gimnastyce. Dzieci ćwiczyły z wielką wprawą naprzód w szeregach a następnie na przyrządach. Obecni na popisie delegaci Rady miejskiej wyrazili swoje uznanie nauczycielowi gimnastyki panu Męsowiczowi, za tak dodatni wynik jego pracy.

Znaleziony Ornat. W gmachu dyrekcji skarbowej znalazł urzędnik skarbowy p. F., między podwójnemi drzwiami X. departamentu rach. tejże dyrekcji, ruski ornat ozdobny w zupełnie dobrym jeszcze stanie. Skąd się tam wziął dotychczas niedocieczono.

Rendez-vous w Brzuchowicach. Jutro w niedzielę 17 b. m. urządza zawiązany w tym celu komitet »W i e l k i F e s t y n w Brzuchowicach na dochód przytuliska dla drobnych dzieci pod wezwaniem św. J ó z e f a«. Obok rozlicznych zabaw i gier odbędzie się koncert muzyki wojskowej i przedstawienie amatorskie, połączone z produkcjami wokalnemi. Kto ma cokolwiek współczucia dla biednych sierotek, porzuconych na pastwę losu, a znajdujących opiekę i wychowanie w tym prawdziwie humanitarnym zakładzie, podtrzymywanym ofiarnością publiczną i poświęceniem zacnych sióstr dobroczynnych, komu leży na sercu rozwój tego zakładu, ten pospieszy jutro do Brzuchowic i datkiem swym przyczyni się do otarcia niejednej łzy sierocej, do ulżenia niedoli opuszczonych i na wolę Opatrzności zdanych pacholąt. — A zatem d o w i d z e n i a j u t r o w B r z u c h o w i c a c h.

Brzuchowice, 14. lipca.

Dziś gościli w Brzuchowicach arcyksięstwo Leopoldowie. Arcyksiąże przybył konno, a dostojna jego małżonka z córeczką, mamką i damą dworu, przyjechały pociągiem. Powrót do Lwowa nastąpił dwoma powozami, które w ciągu dnia zjechały do Brzuchowic. Arcyksiąże zwiedzał całą kolonję i z zajęciem przyglądał się zbudowanym willom, z których kilka zdjął za pomocą momentalnego aparatu fotograficznego. W hotelu pana Breyvogla spożyli goście skromną przekąskę, a na odjezdnem zostali odprowadzeni przez bawiących tutaj letników.

Przemyśl 13 lipca.

(z) Napływ wojska zwiększa się u nas z każdym dniem i wszystkie wsie naokoło miasta mają już swoje letnie kwaterunki, które potrwają do końca manewrów cesarskich, t. j. do połowy września. Tymczasem odbywają się ćwiczenia pojedyńczych oddziałów i gdzie spojrzysz błyszczą bagnety, albo czerwienią się czapki ułańskie.

Takie koncentracje na większe rozmiary gromadzą w naszych okolicach rok rocznie silniejsze zastępy siły zbrojnej, a z koncentracją rośnie nam corocznie jeden i ten sam kłopot, jedna i ta sama krzywda.

Ustawa zabrania wprawdzie ćwiczeń na obsianych lub zasadzonych łanach i nieskoszonych łąkach, ale nic nie mówi o ścierniskach i ugorach. To też panowie komendanci upatrują takie w o l n e, ich zdaniem, grunta i ćwiczą na nich dniami i nocami. Zdawałoby się, że na ugorze lub na ściernisku nie wyrządza się właścicielowi żadnej szkody, że to bezużyteczny, odłogiem leżący szmat ziemi, z którego nikt żadnej nie ma korzyści, a jednak tu właśnie dzieje się gospodarzom wielka krzywda.

Ugor lub ściernisko, to pastwisko dla bydła i koni, jeżeli je jednak stratują końmi, zdepczą przemarszem lub ćwiczeniami całych pułków, już żdziebełka na niem nie uszczknie chudoba. Oprócz tego wychodzą na te p u s t k o w i a (w języku panów komendantów) oddziały pionierów i kopią sobie dla ćwiczenia rowy, sypią szańce, robią przekopy i t. p., słowem przerzucą ziemię do góry nogami — i to niema być krzywdą dla właściciela?

Miedze, zdaniem tych panów, to także przestrzenie wyjęte z pod ustawy o odszkodowaniu to też przechodzą sobie niemi swobodnie z całemi oddziałami nie zważając, że podczas takich przemarszów po wązkim pasie miedzy pół obsianego zagona z jednej i z drugiej strony idzie w niwecz.

Łąki są wprawdzie objęte ustawą i nie wolno na nie stąpić, ale kto zdoła lub się odważy dopilnować, żeby podczas nocnych ćwiczeń kawalerja nie popasła swych zgłodniałych koni lub nie uszczknęła trawy dla ich napaszenia? W miastach płaci skarb wojskowy za place pod ćwiczenia, dla wsi inne widać istnieją prawa.

Może głos ten dojdzie do naszych reprezentantów w Radzie państwa a są tam ludzie, którzy te krzywdy zrozumieją, i może przecież który z nich podniesie głos w obronie pokrzywdzonych, którymby należało straty zrządzone przez wojsko, wynagrodzić ze skarbu wojskowego.

Premjowanie koni odbędzie się w b. roku w Stryju 19 b. m.; w Kałuszu 20 b. m.; w Złoczowie 24 b. m.; w Szczercu 26 b. m. Premiowane będą konie chowu krajowego a mianowicie: Klacze stadne ze źrebiętami, młode klacze i źrebice.

W Marjówce zakładzie wodoleczniczym pod Lwowem, własności p. Emila Brajera, położonym przy gościńcu wiodącym do Winnik, odbędzie się dziś w Sobotę 16. b. m. o godzinie 5-tej po południu poświęcenie wszys kich budynków i uroczyste otwarcie zakładu. Właściciel sprosił na ten obchód liczny zastęp wybitnych osobistości ze Lwowa i reprezentantów prasy.

Odpowiedzi Redakcji.

Ks. S . . . Umieszczone w zmienionej nieco formie. Prosimy o dalsze korespondencje.

K o n k u r s y.

W a k u j ą p o s a d y :

Ekspedytorów przy urzędzie pocztowym w Nieznajowej w powiecie gorlickim z płacą 320 złr. oraz w *Kleczy górnej* w powiecie wadowickim z płacą 190 złr. Podania do dyrekcji poczt we Lwowie do 30 b. m.

Nauczyciela pomocniczego do nauk elementarnych w szkole niższej w Dublanach z płacą 500 złr. i mieszkaniem. Podania do 1 sierpnia r. b. do Dyrekcji szkoły.

Krajowe Firmy przemysłowe.

(W codziennym tym spisie zamieszczamy stałych inserentów „Kurjera Polskiego").

Pierwsza krajowa fabryka **gilz (tutek) nieklejonych** »hygienicznych« **S. Wierusz Niemojowskiego.** Lwów Teatralna l. 5. — Kraków Sukiennice l. 28.

Skład oraz pracownia obuwia **F. Cembronowicza** w Krakowie ul. św. Tomasza l. 21, filia ul. Florjańska l. 15.

Parowa fabryka **dachówek żłobionych, patentowanych w Niepołomicach,** stacja Podłęże.

Fabryka **wyrobów betonowych** i biuro oraz skład **potrzeb technicznych** inżyniera **M. Zieleniewskiego.** Kraków, Grzegórzki, l. 23.

„Prządka", pierwsze gal. Towarz. **dla przemysłu tkackiego** w Krośnie. Skład główny **w bazarze krajowym gal. akc. Tow. handlowego we Lwowie.**

Pierwszy parowy **amerykański młyn do kości i nawozów mielonych w Klimkówce, poczta Rymanów.**

Düsseldorfska fabryka **musztardy, octu. synapizmów „Austria"** Jana Lebensteina. Kraków. (Zwierzyniec).

C. k. uprz. fabryka maszyn, kotłów oraz **odlewarnia żelaza i metalu** pod firmą **L. Zieleniewski. Kraków.**

Fabryka **nawozów sztucznych E. Jędrzejowicza i Spółki w Białej pod Rzeszowem.**

Fabryka **maszyn rolniczych** i lejarnia żelaza Michała Dornwalda **w Przemyślu.**

Browar tenczyński. Reprezentacja: **Kraków, ul. Jagiellońska, l. 5.**

Pierwsza krajowa **fabryka wapna** masy Schoenbergów. Kraków, ul. Skawińska. l. 12.

Fabryka **wyrobów blacharskich i pokrywania dachów Wład. Kosydarskiego.** Kraków, Rynek główny l. 24.

Fabryka **wyrobów tokarskich Jana Bajera.** Kraków, ul. Grodzka, l. 13.

Zakład optyczny, własnego ulepszenia maszyny do szycia H. Niemetza. Kraków, Sukiennice, l. 30.

Bazar **wyrobów krajowych.** Kraków, róg Wiślnej i św. Anny.

Pierwsza krajowa fabryka wyrobów **ślusarsko-budowlanych** braci **Kosobudzkich.** Kraków, ul. Starowiślana, l. 31.

Fabryka **lin konopnych i drucianych,** wyrobów powroźniczych, **lin do wierceń kanadyjskich, Karola Wałkowińskiego.** Kraków, Pędzichów, l. 17.

Odlewarnia żelaza i fabryka **narzędzi rolniczych M. Peterseima.** Kraków, ul. Długa.

Fabryka **pudełek aptekarskich** i zakład **litograficzny Jana Pacanowskiego.** Kraków, Grzegórzki, l. 12.

Pierwsza krajowa fabryka **wyrobów platerowanych.** Odlewy z nowego srebra, brązu, miedzi. Zastawy stołowe. **Jakubowski i Jarra. Kraków,** Rynek główny, l. 26, **Lwów,** Rynek główny, l. 37.

Fabryka narzędzi **chirurgicznych, ortopedycznych i bandaży.** Instrumenta **optyczne, fizyczne, matematyczne. Alfred Biasion.** Kraków, Rynek główny. l. 14.

Fabryka powozów, wózków, sani, wozów ciężarowych, wyrobów **rymarsko-siodlarskich** pod firmą **Grabownica** w Grabownicy koło Sanoka. Stacja kolejowa: Sanok. Telegramy: Brzozów.

Pierwsza fabryka **rękawiczek i bandaży** rupturowych. M. Antoni Mirkiewicz. Kraków, Grodzka, l. 31.

Krajowy **zakład szklarski.** Z. Zajdzikowski. Kraków, ul. św. Jana, l. 17.

Zakład tapicersko-dekoracyjny. **Wystawa i skład mebli. Leon Wieczorkowski.** Kraków. ul. Florjańska, l. 28.

Pierwsza i jedyna **fabryka parowa obuwia** Bronisława Dobrzańskiego. Kraków, Rynek główny, l. 22.

Pierwsza krajowa **fabryka drożdży prasowanych** Józefa Czesaka. Półwsie zwierzynieckie pod Krakowem.

Zakład **artystyczno-rzeźbiarski i kamieniarski Jana Tombińskiego.** Kraków. Dolne młyny, przecznica.

Drukarnia i stereotypia Wł. L. Anczyca i Spółki, Kraków, Kanonicza, l. 9.

Meble stylowe, wyroby tapicerskie Ludwika Chomiaka i Władysława Duvala. Kraków, Wiślna l. 3.

Księgarnia nakładowa i skład **nut** Gebethnera i Spółki. Kraków, Rynek główny.

Krajowa **fabryka sukna w Kętach** Jana Kopcińskiego jun.

Maszyny do szycia. Józef Iwanicki. **Lwów,** hotel Żorża. **Kraków,** Rynek, l. 25.

Przedsiębiorstwo robót **asfaltowych i betonowych Zygmunta Wasilkowskiego** Kraków, Wolska. l. 18.

Parowa fabryka **cegieł i wszelkich wyrobów glinianych** braci Wohlfeldów **w Łagiewnikach. Stacja Podgórz.**

Nieustająca wystawa związku stolarzy krakowskich. Wyroby **stolarskie, tapicerskie, tokarskie.** Ul. Florjańska, l. 57.

Fabryka **rękawiczek i krawatek,** przybory podróżne. Bracia Bilewscy. Kraków, Rynek główny.

Krajowe **kamgarny, sukna i korty.** Fr. Cużydło. Kraków, Sukiennice.

Piece kaflowe, dachówki żłobione, cegły fasadowe, ogniotrwałe, zwykłe i dreny. **Fabryki Maurycego Barucha w Podgórzu.**

Towarzystwo powroźnicze w Radymnie.

Pamiątki, zbiory i osobliwości Lwowa.

Muzeum Zakładu narodowego imienia Ossolińskich otwarte we wtorek i piątek od godziny 10-tej do 1-szej przed południem i od 3-ciej do 5-tej po południu. Wstęp wolny.

Muzeum przemysłowe miejskie w ratuszu, otwarte codziennie od godziny 9-tej do 1-szej i od 3-ciej do 6-tej. Wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dni tygodnia 20 ct. W niedzielę otwarte od 10-tej do 1-szej. Wstęp wolny.

Muzeum imienia Dzieduszyckich, przy ulicy Teatralnej l. 18, otwarte dla publiczności w święta i niedziele od godziny 10-tej do 11-tej, w środę i sobotę od godziny 11-tej do 3-ciej. — Wstęp wolny.

Biblioteka uniwersytecka otwarta codziennie z wyjątkiem dni feryalnych.

Gmach sejmowy można zwiedzać codziennie, po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy tegoż gmachu.

Nieustająca wystawa sztuk pięknych, plac św. Ducha l. 10, I. piętro, w dawnym lokalu, otwarta codziennie od godziny 10-tej do 4-te, po południu. — Wstęp w dni powszednie 30 ct. w niedziele i święta 15 ct.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 15. lipca 1892. — (Z Izby handlowej i przemysłowej).

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolei galicyjskiej Karola Ludwika po 200 złr. mon. konw.	213·—	216·—
Kolei Lwów-Czerniowce-Jassy po 200 złr. a. w. w srebrze	241·50	244·50
Banku hypotecznego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	324·—	330·—
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	—·—	212·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

	płacą	żądają
Banku hypotecznego galicyjskiego 5% w. a. wylosow. w 40 latach	101·—	101·70
Banku hypotecznego galicyjskiego „ „ wylosow. z 10% premią	107·50	108·20
Banku hypotecznego galicyjskiego 4½% w. a. wylosow. w 50 latach	98·25	98·95
Banku krajowego 4½ w. a. wylosowalne w 51 latach	98·50	99·20
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. 4% (1 emisja)	96·70	97·40
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. „ wylosowal. w 41½ latach	95·10	95·80
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. 4½% wylosowalne w 52 latach	99·40	100·10
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. 4% wylosowalne w 56 latach	94·70	95·40

III. Listy dłużne za 100 złr.

	płacą	żądają
Galicyjski Zakład kredytowy w likwidacji: (dawne 6%) 3% w. a.	60·—	62·—
Galicyjski Zakład kredytowy w likwidacji: (dawne 5%) 2½% w. a.	52·—	55·—
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likwidacji 6% w. a. wylosowalne w 15 latach	50·—	—·—

IV. Obligi za 100 złr.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyjskie 5% monety konwencyjnej	104·50	105·20
Galicyjskiego funduszu propinacyjnego 4% w. a.	94·—	94·70
Bukowińskiego funduszu propinacyjnego 5% w. a.	101·—	101·70
Komunalnego Banku krajowego 5% w. a. II. Em	101·—	101·70
Pożyczki krajowej 6% waluty austryjackiej	104·50	—·—
Pożyczki krajowej 4½% „ „	97·60	98·30
Pożyczki krajowej 4% „ „	91·40	92·10
Kumunalnego Banku krajowego 5% w. a. I. Em.	—·—	—·—

V. Losy.

	płacą	żądają
Miasta Krakowa	22·75	24·75
Miasta Stanisławowa	29·50	32·50

VI. Monety.

	płacą	żądają
Dukat cesarski	5·64	5·74
Napoleond'or	9·47	9·57
Poł imperjał	9·65	—·—
Rubel rosyjski srebrny	1·20	1·30
„ „ papierowy	1·16	1·18
100 marek niemieckich	58·30	58·90

Ruch pociągów kolejowych

ważny od dnia 1. Maja 1892 — według zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:	Pociąg pospieszny		osobowy			mięsz.
Z Krakowa	6^{01}	2^{50}	9^{01}	6^{46}	9^{32}	.
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	9^{01}	.	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	.	2^{57}	9^{10}	7^{21}	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	.	2^{45}	9^{17}	6^{55}	.	.
Z Suczawy	10^{09}	.	7^{56}	1^{42}	7^{06}	.
Z Kimpolunga	10^{09}	.	7^{56}	.	.	.
Z Radowiec	10^{09}	.	7^{56}	.	7^{06}	.
Z Hliboki	10^{09}	.	.	.	7^{06}	.
Z Nowosielicy	.	.	7^{56}	.	7^{06}	.
Z Słobody rungurskiej	10^{09}	.	.	1^{42}	7^{06}	.
Z Husiatyna via Halicz	10^{09}	.	.	1^{42}	.	.
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	2^{35}	.	.
Z Suchej, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	.	.	.
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	.	.	1^{41}	.
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	.	.	9^{16}	.	1^{41}	.
Z Sokala i Bełzca	.	.	.	.	.	4^{48}
Z Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	8^{32}
Odchodzą ze Lwowa:						
Do Krakowa	10^{41}	3^{07}	5^{26}	11^{01}	7^{56}	.
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	.	.	7^{56}	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2^{58}	.	9^{41}	10^{26}	.	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3^{10}	.	10^{02}	10^{52}	.	.
Do Suczawy	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	10^{56}	.
Do Husiatyna via Halicz	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Słobody rungurskiej	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	10^{56}	.
Do Nowosielicy	6^{56}	.	9^{56}	.	10^{56}	.
Do Hliboki	6^{36}	.	9^{56}	.	.	.
Do Radowiec	6^{36}	.	9^{56}	.	10^{56}	.
Do Kimpolunga	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchej	.	.	6^{16}	10^{21}	7^{41}	.
Do Stryja i Stanisławowa	.	.	.	10^{21}	7^{41}	.
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miszkolcza i Pesztu	.	.	6^{16}	.	7^{41}	.
Do Bełzca i Sokala	.	.	.	.	.	9^{51}
Do Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	7^{36}

Uwaga. Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczorem do godziny 5-tej minut 59 rano.

Od Wydawnictwa.

KURJER POLSKI

wychodzi od d. 23. czerwca jako codzienne pismo polityczne we Lwowie i w Krakowie w objętości trzech kart tekstu, z których część drukowaną będzie we Lwowie, część zaś w Krakowie, a obie części doręczane będą razem wszystkim prenumeratorom miejscowym i zamiejscowym. Dla czytelników i dla inserentów zmiana ta jest nader doniosłą, gdyż pismo zawierać będzie dokładne wiadomości z całego kraju, a wszystkie ogłoszenia równocześnie w całym kraju będą rozpowszechnione. Jest to pierwsze tego rodzaju przedsięwzięcie, gdyż żadne z pism europejskich nie wychodziło dotąd równocześnie w dwóch miastach.

Prenumerata wynosi:

We Lwowie i w Krakowie:		Na prowincji z przesyłką pocztową:	
rocznie	16 złr. — ct.	rocznie	20 złr. — ct.
półrocznie	8 „ — „	półrocznie	10 „ — „
kwartalnie	4 „ — „	kwartalnie	5 „ — „
miesięcznie	1 „ 35 „	miesięcznie	1 „ 70 „

Za odnoszenie do domu w Krakowie 15 ct., we Lwowie 25 ct. — Numer pojedyńczy we Lwowie i w Krakowie 6 ct., na prowincji 10 ct.

Wszyscy nowi abonenci otrzymają bezpłatnie:

pierwsze **dwa tomy** drukowanej obecnie w „Kurjerze Polskim" powieści

Zygmunta Kaczkowskiego p. t.: »ZAKLIKA«.

Ci z nowych abonentów, którzy złożą prenumeratę **przynajmniej ćwierćroczną**, otrzymają jako premję bezpłatną bardzo zajmujące dziełko A. Rybowskiego pod tytułem: **„Baśnie ludu polskiego"**, pięknie ilustrowane przez J. Kruszewskiego.

Prenumeratorowie ci otrzymają też bezpłatnie jako premję noworoczną wspaniałe album z portretami wszystkich członków Koła polskiego i austrjackiej Izby Panów, z rysunkami artysty malarza Tadeusza Rybkowskiego. Na rekomendowaną przesyłkę tej premji należy dołączyć 20 ct.

Nowi półroczni i roczni abonenci otrzymają także **bezpłatnie** jednotomową powieść Piotra Jaxy Bykowskiego p. t. **„Maleparta".**

Prenumeratę płacić najlepiej przekazem pocztowym

do Administracji Kurjera Polskiego

we Lwowie ulica Kopernika liczba 5,

w Krakowie ulica Florjańska liczba 28,

stósownie do tego, gdzie komu bliżej i zkąd życzy sobie otrzymywać nasze pismo.

CENY OGŁOSZEŃ:

a) **Ogłoszenia drobne:** Jedno słowo zwyczajnem pismem 2 cnt., tłustem pismem 5 cnt. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt.

b) **Załączniki:** 2 ct. od jednej sztuki.

c) **Nadesłane, nekrologi, reklamy w nadesłanem:** 20 ct. od wiersza petitowego.

d) **Ogłoszenia roczne:** Za sto wierszy petitowych w jednej szpalcie codziennie: rocznie 300 złr., 4. razy w tygodniu 250 złr, 3 razy w tygodniu 200 złr., 2 razy w tygodniu 150 złr., 1 raz w tygodniu 100 złr. Krajowe firmy przemysłowe wytwórcze, zamawiające stały inserat pomieszczane będą nadto w codziennym spisie kronikarskim.

e) **Zwyczajne ogłoszenia:** Za jeden wiersz petitowy 1 raz 10 ct., za następne 5 ct. Przy znaczniejszych zamówieniach odpowiedni rabat.

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Sobota 16 lipca.

O godzinie 4 po południu koncert muzyki wojskowej i przedstawienie w parku krakowskim.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze: „Biedny Jonatan“ Millöckera.

Niedziela 17 lipca.

Wycieczka towarzyska do Wieliczki druhów „Sokołów“

O godzinie 4 po połndniu koncert muzyki wojskowej i przedstawienie w parku krakowskim.

O godzinie 4 po połndniu koncert mnzyki wojskowej w ogrodzie Strzeleckim.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze: „Halka“ Moniuszki.

P. Adolf Pepłowski, głośny adwokat warszawski, wraz z rodziną w przejeździe zatrzymał się na dni kilka w Krakowie.

P. Wincenty Rapacki, znakomity artysta sceny warszawskiej, autor „Wita Stwosza“ bawi w przejeździe do Zakopanego w naszem mieście.

Muzyka kościelna. Podczas mszy świętej odprawionej w dniu wczorajszym na intencję szanownego solenizanta dra Jordana w kościele księży Pijarów, chór młodzieży rzemieślniczej wykonał mszę B-dur z pełnym tekstem liturgicznym z towarzyszeniem organów, oraz Ave Maria na ofertorjum, pod osobistym kierunkiem kompozytora i nauczyciela tej mszy p. Sierosławskiego. Wykonanie całej mszy było bez zarzutu i zaszczyt przynosi tak wykonawcom, jak niemniej niestrudzonemu kierownikowi. Kościół podczas mszy był zapełniony młodzieżą, która ciche modły wznosiła za pomyślność swojego dobrodzieja.

Z Rady miejskiej. W uzupełnieniu sprawozdania z onegdajszego posiedzenia Rady miejskiej zanotować należy jednomyślną niemal uchwałę Rady, przyznającą 300 złr. na ugoszczenie i przyjęcie delegatów Kółek rolniczych przybyć mających do Krakowa na zjazd we wrześniu. Przeciw temu wnioskowi występował jedynie radca miejski p. Propper, utrzymując, że R a d a m i e j s k a n i e j e s t o b o w i ą z a n ą d a w a ć z a p o m ó g d l a z j a z d u n i e m a j ą c e g o ł ą c z n o ś c i z i n t e r e s a m i m i a s t a. P. Propperowi dali należytą odprawę radcy miejscy prof. Dr. Zoll, Dr. Jordan, Dr. Styczeń, Rotter i St. Paszkowski. Wystąpienie radcy Proppera wywołało w mieście ogólne oburzenie.

Z parku dra Jordana. Dzień 15, to dzień uroczysty dla młodzieży krakowskiej, która z bijącem sercem oczekuje go, dla złożenia hołdu temu, który im tyle chwil przez cały rok uprzyjemnia. Mimo jednak zakazu ze strony szanownego solenizanta, aby w dniu tym nie urządzano żadnych owacyj imieninowych, przecież takowy przekroczono i owacje zasłużone nie minęły zacnego doktora filantropa. Uroczystość zaczęła się od godziny wpół do szóstej, po zdjęciu grupy fotograficznej przez pp. Miena i Sebalda na czele z drem Jordanem i księdzem Kalmanem, w otoczeniu przewodników parku, na schodach głównego pawilonu. Na znak p. Homińskiego ustawiły się oddziały młodzieży, z której wystąpił mały Walczak i głosem donośnym wygłosił imieniem młodszego oddziału życzenie, poczem nastąpił chór panienek pod dyrekcją p. Kozłowskiego i wręczenie olbrzymiego bukietu z kwiatów polnych zebranych przez młodzież na Skałach Panieńskich, oraz wręczenie upominku przez jednego z malców. Dalej imieniem starszej młodzieży przemówił p. Christelbauer, po którym chór odśpiewał „Niech żyje!“ teraz imienem przewodników przemówił serdecznie p. Homiński, za co dr. Jordan uprzejmie podziękował.

Wreszcie wystąpił chór młodzieży rzemieślniczej, niosąc na misternej tacy piękną papierośnicę srebrną, dzieło rąk tejże młodzieży (papierośnica falowana z monogramem H. J. i napisem wewnątrz z datą komu i od kogo ofiarowana) Tak papierośnica, jak i taca w aksamitnej oprawie są wykonane prześlicznie i ze smakiem artystycznym. Dar ten przyjął szanowny Solenizant, przemawiając do zacnej drużyny słowami zachęty, aby szli zawsze po drodze, którą im ludzie dobrych i poczciwych myśli wskazują, i aby oni stali się przodownikami dla swoich towarzyszy w dalszem pokoleniu Wreszcie po godzinie 8-mej ruszono do miasta z bukietami, darem od panienek, uczennic, które niosła młodzież, z darami i wielkim bukietem kwiatów polnych, który niósł sam solenizant Przez całą drogę aż do miasta młodzież kroczyła przy oświetleniu kolorowej pochodni p. Mądrzykowskiego, śpiewając wesołe pieśni. Ale oto i ulica Wiślna, dom czcigodnego filantropa. Trzykrotne „Niech żyje“, zabrzmiało w powietrzu... Po serdecznem pożegnaniu prof. dra Jordan udał się do mieszkania. Młodzież jednak czekała, pragnęła obaczyć raz jeszcze swego opiekuna i dobrodzieja. Dr. Jordan wychylił się rzeczywiście z okna... Okrzyki powtórzyły się, okrzyki serdeczne i długie!...

Na tem zakończyło się święto młodzieży.

Z Dyrekcji ruchu kolei państwowych otrzymujemy następujące pismo: Dnia 15 lipca 1892 otwarty będzie przystanek „Presekareny“ leżący na szlaku kolejowym Hliboka-Berhometh między stacjami Hliboka i Karapczin a S. na Bukowinie, dla ruchu osobowego i pakunkowego, jako też i dla ładunków całowozowych, których nadanie i odbiór na owym przystanku tylko po porzedniej umowie z zarządem kolejowym jest dopuszczalnem.

IV. Zjazd polskich chirurgów w Krakowie.

G a b r y s z e w s k i przedstawia chorego, u którego resekował połowę szczęki dolnej (zajętą nowotworem rakowym), poczem prof. Rydygier przeszczepił w miejsce brakującej szczęki część obojczyka — a operacja ta poraz pierwszy dotychczas wypadła pomyślnie. Dawne zabiegi zastąpienia szczęki dotychczas zawsze dawały wyniki ujemne.

O b f i d o w i c z demonstruje chorego z guzem b. znacznym szczęki dolnej — którego badanie drobno widowe wykazało Carcinoma gelatinosum.

S z y m k i e w i c z przedstawia chorego, u którego prof. Obaliński wykonał operację wargi zajęczej, poczem zachęcił mowcę do zastąpienia rozszczepu w podniebieniu miękkim i twardym przyrządem, któryby niepozwalał dostawania się pokarmom do jamy nosa i wpływał dodatnio na dźwięki mowy. Prelegent przyrząd ten uskutecznił wedle modelu Sürsena. Chory wymawia litery bez i z przyrządem, przyczem różnica mimo tygodniowego dopiero przyzwyczajania się — bardzo jest wybitną. Wedle prelegenta przyrząd modelowany przez Sürsena, jest lepszym od wszystkich innych.

Ł u c k i referuje o przypadku wgłobienia się jelit, podnosząc ten rzadki fakt, że mimo 6-cio miesięcznego trwania wgłobienia, niedrożności jelit nie było, ani też zrosty nie powstały. Operację wykonał prof. Rydygier ze skutkiem zupełnie pomyślnym.

P r o f. R y d y g i e r zamykając posiedzenie przedpołudniowe — donosi, że prof. Domański wzywa członków zjazdu, by byli łaskawi przyczynić się słownictwem polskiem do wydawać się mającego słownika imienia Skobla — poczem naznaczono ogólne zebranie na g. 2-gą.

Zebrano się o 2-giej po południu. Wykłady szły raźno, bo dzień wczorajszy był ostatnim zjazdu.

Rozpoczął K l e c k i, mówiący o sprawie dla chirurga pierwszorzędnej wagi, bo o środkach antyseptycznych. Robił on swe badania z drobnoustrojem zwanym *Staphilococcus pyogenes aureus*. Otóż w pożywkach, w których zawierały się środki antyseptyczne, mikrob nie rozwijał się, gdy koncentracja wynosiła: karbolu 1%, hysolu 0·5%, kreoliny 1%, boru 3% i t. d. Główne badania dotyczyły diafteryny, środka polecanego gorąco przez Emmericha; jednak wyniki prelegenta nie przedstawiały się tak świetnie. W każdym razie zachęca do dalszych prób klinicznych.

W e h r przedstawia fotografię i rysunki operowanego przez siebie przypadku promienicy.

B a r ą c z, który pod tym względem rozporządza materjałem większym niż ktokolwiek inny (26 przypadków), nie uważa operacji danego wypadku za wskazany. W dyskusji żywy bierze udział i S t e i n e r.

O b f i d o w i c z czyta o przypadku wola kostniejącego.

G a b r y s z e w s k i omawia przypadek tętniaka podkolanowego — operacji samej i postępowania pooperacyjnego.

S a w i c k i przedstawia swe wyniki przy leczeniu chirurgicznem żylaków — jest za wyłuszczaniem nie podwiązaniem żyły.

B a r ą c z zgadza się z tem zdaniem.

S a w i c k i o przenoszeniu tz. płatów (nie jak w programie ptaków) wędrujących.

B a r ą c z o zastępywaniu ubytków błony śluzowej — takąż błoną wedle Obersta.

S a w i c k i o dwóch przypadkach operowanych przez siebie przepuklin mózgowych — z dołączeniem fotografii przed i pooperacyjnych i preparatów.

K l e c k i przedstawia przypadek „zaniku mięśni lędźwiowych obok przerostu wrzekomego mięśni innych“, rzecz wprawdzie nie czysto chirurgiczną, ale ciekawą ze względu na rzadkość swą i podobieństwo do niektórych chorób kręgosłupa.

B a r ą c z przypadek *Fibroma molluscum.*

S t e u e r m a r k przypadek *Anus praeternaturalis*, powstały po przecięciu ropnia przez lekarkę wiejską (u nas dość często)

D e m b o w s k i o błędach rozwoju narządów płciowych u dziewczyny 19-to letniej — zresztą zupełnie prawidłowo rozwiniętej.

Tenże — przedstawił próbę aparatu do ustalania złamanej kości barkowej własnego pomysłu.

D r o b n i k o symetrycznej gruźlicy kości.

S t e u e r m a r k omawia przypadek zranienia mózgu nabojem z karabinu Manlichera.

Poczem przewodniczący zjazdu, prof. Rydygier, dziękuje serdecznem słowem wszystkim tym, co z dalekich stron, mimo zachodzących trudności przybycia i kosztów nie zawahali się, czy przybyć — żegna raz jeszcze, ale słowem: do widzenia. Grzmiące oklaski.

O godzinie 5 zjazd ukończony.

Chirurdzy rozjechali się; w salach, w których brzmiały obrady — cisza.

Wrócili pracownicy, raz w rok gromadzący się w celu wymiany swych badań i spostrzeżeń do mozolnych swych zajęć — z myślą, że po roku znowu zebrać się będą mogli i prowadzić niestrudzeni dalej swe dzieło. A piękne to dzieło! Szczęścia mu a cześć im!

A przecież! — z przykrością zaznaczyć musimy, że wśród tych, co z dalekich stron zjechali nie było tych, co nie mieli innych trudności przed sobą prócz parogodzinnej jazdy, a dla których Zjazdy takie mają większe niż dla zawodowych chirurgów znaczenie.

Mamy na myśli prymarjuszy szpitali naszych.

Bolesnem to, ale prócz pp. Bogdanika (Biała), Kąkolniaka (Stanisławów), nie było z nich żadnego.

Jeśli komu, to im przybyć należało; olbrzymie postępy chirurgii, zdobycze dokonywane co miesięcy kilka — powinny ich przecież zachęcić do poniesienia tego trudu — wcale nie wielkiego. A korzyść to dla nich niemała i dla chorych. Chirurgia na prowincji, to dziecko w powijakach jeszcze (po większej części). Sądzimy, że w roku przyszłym tak nie będzie. — Oby!

Zabawa kwiatowa oraz podwieczorek, urządzone podczas ostatnich wyścigów na dochód ubogich, wstydzących się żebrać i Towarzystwa młodzieży rękodzielniczej „Praca“, przyniosła po potrąceniu kosztów 721 złr. Wszystkim tym szlachetnym ofiarodawcom, którzy przyczynili się do powiększenia powyższego funduszu, wyrażono imieniem obdarowanych serdeczne podziękowanie. Załączam również wyrazy wdzięczności dla p. Stanisława Rehmana za bezpłatne użyczenie Parku Krakowskiego na zabawę i podwieczorek.

Kraków 14 lipca 1892 r.

Adam Krasiński.

Amatorowie lodów. W dniu 11 b. m. doniósł Jan Tracz, trudniący się roznoszeniem lodów, że w ten dzień napotkało go na ulicy Dietla trzech wyrobników, a odebrawszy mu cały zapas lodów uciekło. Próżne naczynia znaleziono nad Wisłą, a idąc za śladem, wyśledził i aresztował inspektor Frischer sprawców w osobach Jakóba Sunika, Józefa Nęckiego i Józefa Barana, którzy za łakomstwo swoje w aresztach sądowych pościć zmuszeni będą.

Jatka nr 26. Kierując się cokolwiek na prawo z placu Dominikańskiego znajdzie się jatki, które dla odróżnienia od siebie są ponumerowane. Jatka oznaczona liczbą 26, a należąca do p. Zasackiego była miejscem dnia 12 b. m. sceny, której nazwę w słowniku wyrazów europejskich trudno odnaleźć. Pani K., zamieszkała w Głównym Rynku wraz ze swoją siostrą zgłosiły do p. Zasackiego w dniu wspomnianym o godzinie 9 i pół rano celem zakupienia potrzebnego mięsa. Na wygórowaną cenę gospodarza panie się zgodziły, lecz gdy przyszło do wagi p. Zasacki zamiast żądanego gatunku mięsa, dodaje lwią część innego, o wiele w handlu tańszego. Na uwagę pani K., że prosiła o inny gatunek, że tego nie życzy sobie, p. gospodarz odpowiada dość niegrzecznie, że to w K r a k o w i e t a k i z w y c z a j, że inaczej mierzyć nie myśli. Pani K. zdziwiona podobną odpowiedzią i logiką p. Zasackiego nie rzekłszy prawie słowa, prócz „t o n i e w e z m ę,“ zwróciła się do wyjścia. P. Zasacki jednak rzucił się na wychodzącą i złapał za ręce, usiłując wydrzeć z rąk pani K. czy portmonetkę czy parasolkę. Napadnięta wystraszona wypuszcza z ręki parasolkę i ucieka. Siostra pani K. wybiegła za nią. P. Zasacki zostaje w swej jatce z łupem. Oto jest w krótkości opisanie sceny, która miała miejsce w końcu dziewiętnastego stulecia. Ładny rys i ciekawy przyczynek do charakterystyki naszych miejskich stosunków. Pani K. występuje na drogę sądową przeciw e n e r g i c z n e m u panu rzeźnikowi.

Wypadki. O godzinie 7½ rano w łazienkach Henischa przy ulicy Zwierzynieckiej znaleziono w wannie kąpielowej gościa bez oznak życia. Przywzwane pogotowie ratunkowe wydobyło go z wody i przez pół godziny stosowano sztuczne oddechanie i inne środki zaradcze, jednakowoż bezskutecznie. Znaleziono przy nim karty wizytowe Dr. Józef Kalischer z Wiednia. Zwłoki zostały zabrane trupiarką straży ogniowej i zawiezione do zakładu medycyny sądowej.

O godzinie 10½ wezwano pogotowie z filii gazowni na ul. Grodzką do N. N., który nagle zasłabł na ulicy. Był to napad epileptyczny, chory nie chciał wymienić swego nazwiska.

O godzinie 11½ zmarł nagle Juliusz Jung, lat 37, urzędnik kolei północnej, na krwotok płucny. Pogotowie zastało już tylko trupa; wypadek śmierci miał miejsce w biurze kolei.

Samobójstwo. Wykurz Władysław, murarz, b obywatel na Grzegórzkach, lat 44, popełnił w dniu wczorajszym samobójstwo przez powieszenie się na drzewie obok mostu kolejowego na Podgórzu, o godzinie w pół do 12 w południe. Pozostawił żonę wraz z dziećmi. Przyczyny targnięcia się na własne życie Wykurza, jak dotąd, nie odkryto.

Wychodźtwo. Wczoraj wieczorem zatrzymano 2 wychodźców do Ameryki z powiatu tarnowskiego.

Rocznice.

Po śmierci Zygmunta III z rodu Wazów zawiązała się *dnia 16 lipca 1632 r.* pod Warszawą konfederacja warszawska.

Kalendarz. Dziś: N Panny Marji Szkaplerznej; jutro: św. Aleksego wyzn. i Berty panny.

Od Redakcji.

W ostatniem naszem sprawozdaniu z obrad Koła polskiego w sprawie regulacji waluty, skutkiem niejasności telegramów znalazł się ustęp wymagający sprostowania, miało być mianowicie, że poseł Wielowiejski zaznaczając swoje w tej kwestji stanowisko, nawiązał przemówienie do mowy poprzedniej posła Chrzanowskiego, nie zaś, że powtórzył jego wywody.

Ostatnia poczta.

Z referatu Szczepanowskiego zasługują jeszcze na podniesienie uwagi o Węgrzech, które zdaniem mowcy, jakkolwiek obdłużone, nawet kredytów swoich nmieją produkcyjnie używać, jak niemniej ostre polemiki z antysemitami Schlesingerem i Luegerem. Klasyczne knedle, które oprócz Luegera, jedli nawet ministrowie Steinbach i Falkenhayn, zastąpił Szczepanowski „upajającym trunkiem“ papierowej waluty, knedli bowiem nie lubi. Polemizując z Luegerem, mówił referent zanadto długo o kuglarstwie, nazwiska Schlesingera i Mirabeau starał się zawsze ściśle rozróżniać. Wogóle mowa posła polskiego ostra i cięta zrobiła jak najlepsze wrażenie.

— Przedłożenie przyjęto w głosowaniu imiennem — na wniosek Luegera — 190 głosami przeciw 92. Z a głosowali: Polacy, lewica, część klubu Hohenwarta, p r z e c i w kilku członków klubu Hohenwarta, młodoczesi i antysemici. Suess i inni teoretycy, zasadniczo zmianie waluty przeciwni, głosowali p r z e c i w.

National Zeitung komentuje polemikę i walkę między Bismarckiem i Caprivim słowy: Być może, że jest także *tertius gaudens.* Istnieje domniemanie, iż *National Zeitung* ma na myśli hr. Waldersee.

W Saratowie za przykładem Astrachania wybuchły groźne rozruchy. Snać cholera idzie w parze z jakimś psychopatologicznym nastrojem ducha.

TELEGRAMY.

Z Rady państwa.

Wiedeń 16 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej Rady państwa podczas szczegółowej dyskusji nad przedłożeniami walutowemi zabrał głos dep. bar. D i p a u l i, przemawiając przeciw przedłożeniom walutowym. Wprowadzenie złotej waluty nazwał mówca nieszczęściem dla Austrji. Nie wiedzieć, skąd wziąć złota; zadłużona monarchia musi je odsełać za granicę.

Trojański koń reformy walutowej kryje tedy całą armię niebezpieczeństw. Relacja nie zabezpiecza złota przed odpływem za granicę. Mówca twierdzi, że rząd zapewne wytrzyma parlamentarną próbę, lecz zniweczy parlamentarną maszynerję. Dep. T a u s c h e przemawia za przyjęciem pierwszego artykułu przedłożenia. Dep. książe L i e c h t e n s t e i n sądzi, że złota waluta jest osłonięciem ażia, gani skład ankiety i agitacje prasy na rzecz przedłożeń.

Waluta złota, twierdzi mowca, mimo to jest nie popularna i słusznie, gdyż jej tendencją jest wspieranie haute finance. Mowca byłby za ograniczonem powiększeniem cyrkulacji srebrnych reńskich o 140 do 152 milionów, przez co utrzymanoby ażio na obecnej wysokości. Takie prowizorjum byłoby najlepsze. Złota waluta wywoła upadek srebra i położenie tak bardzo bankom upragnione.

Złota waluta jest droga, jej pożytek wątpliwy, zaś dla społecznego gospodarstwa jest niebezpieczna. Ministrowi Dunajewskiemu powiodło się znakomitą polityką finansową, oraz ofiarnością opodatkowanych przywrócić równowagę budżetową i uzyskać nadwyżkę: należało nią odpowiednio gospodarzyć, dbać o urzędników, o podniesienie rolnictwa, chowu bydła, nie zaś wprowadzać złotą walutę i wspierać giełdę. Z tych powodów stronnictwo mówcy będzie głosować przeciw.

Mowca ostro krytykował podajność parlamentu dla rządu, który w mowie tronowej obiecywał gospodarcze reformy, w praktyce wsparł giełdę skandaliczną wolnością podatkową, pokrył deficyty dwóch skrachowanych towarzystw. Giełda wyrwała ludowi w kilku godzinach miliony. Sprawę jednak zatuszowano, gdyż sprawcą paniki był niebezpieczny dziennikarz. (Schoeps. Przyp. Red.) Przyszłość wykaże, kończy mowca, że słuszność jest po naszej stronie. Deput. Stalitz przemawia za ustawą. Minister finansów Steinbach polemizuje najpierw z Suessem o zdanie, czy złoto kapitałowi, a srebro pracy pomocne; Anglia daje na to dowody inne. Następnie polemizuje z Liechtensteinem, jakoby rząd nie znał lub nieocenial spekulacji *haute finance* jak należy. W końcu zbija zarzuty Dipaulego i inne zarzuty Liechtensteina. Minister Falkenhayn wdaje się w dyskusję ze stanowiska rolnictwa. Po zamknięciu dyskuji przemawiają generalni mówcy: baron Morsey contra, Schwab pro, poczem debaty przerwano do soboty rano.

Wieczorem odbył się bankiet na cześć Szczepanowskiego, na którym byli posłowie polscy w Wiedniu obecni, tudzież minister Zaleski.

Wiedeń 16 lipca. Cesarzowa Elżbieta powróciła z Karlsbadu.

Wiedeń 16 lipca. Fałszerz czekowy, rzekomy sekretarz ambasady angielskiej, o którym donosiliśmy wczoraj, usiłował także w Towarzystwie kredytowem podnieść znaczne kwoty.

Wiedeń 16 lipca. Kursa: Kredyty 310·50, akcje Länderbanku 218 60, akcje kolei żelaznej 299 87, lombardy 97·75, alpiny 65·20, renta majowa 95 32, renta węgierska 110 15.

Wiedeń 16 lipca. Ceny targowe niezmienione.

Budapeszt 16 lipca. Izba poselska Sejmu węgierskiego przyjęła ustawy walutowe w drugiem czytaniu.

Odessa 16-go lipca Miały się tu pojawić wypadki cholery.

Nowy Jork 16 lipca. Robotnicy terytorjum Wassington strejkują.

Miały miejsce wielkie zaburzenia i przyszło do rozlewu krwi. 14-go b. m. zamaskowana banda napadła na pociąg kolejowy na linii Missouri-Texas Pociąg musiał stanąć. Wielu podróżnych zabitych; napastnicy zrabowali bardzo znaczne kwoty

Londyn 16-go lipca. Wybrano dotąd 253 konserwatywnych, 447 unionistów, 240 gladstonistów, 7 parnelitów, 57 antiparnelitów.

Sofia 16 lipca. W procesie Bälczewa po końcowych wywodach prokuratora, przemawiają obecnie obrońcy.

Przybram 16 lipca. Z powodu żądania robotników o zwyżkowe wypłaty przyszło tu do nieznacznych zaburzeń. Robotnikom wypłacono żądaną nadwyżkę. Wszędzie spokój zupełny.

Giełda krakowska.

Kleparz, 15 lipca 1892.

Kupcy zbożowi mówili, że wcale niezły był jarmark dzisiejszy, albowiem ceny dość się trzymały aż do końca na wysokości porannej. Dostawy z powodu rozpoczętych sprzętów nie były znaczne, a kupujących dość się jawiło na targowicy. Już nawet próbki nowego żyta i nowej pszenicy pokazywano na targu dzisiejszym i zawarto sporo transakcji na odstawę późniejszą po cenie o 1 do 2 złr. poniżej notowań dzisiejszych. Ziemniaków z Węgier, a kukurydzy z Rumunii w znacznej ilości dostawiła kolej żelazna. Co się tyczy ziemniaków nawet „en detail“, kupowano miarkę po 26 ct., co się równa cenie 3 złr. za hektolitr. Opowiadano sobie, że urodzaje nietylko u nas w kraju, ale i w całem państwie są zadawalniające, a jeśli słota u nas nie przeszkodzi w zbiorach, to rok ten bieżący do najlepszych policzony będzie. Pomimo deszczów dość częstych w ciągu dni ostatnich, mało narzekano na ich szkodliwość, bo nie były nawalne, ani przydługie i nie pociągały za sobą obniżenia temperatury; w wielu miejscach nawet przyczyniły się takowe do polepszenia krescencyi i pogrubienia ziarna. O żytach i pszenicy mówiono, że się pokładły w niektórych okolicach; jednak zawsze stan tych pryncypalnych gatunków zboża jest przeważnie pomyślny. Rdza, gdzie się takowa w zbożu pojawiła, dotknęła tylko źdźbło, a nie rzucała się na kłosy. O k o p o w e rośliny udały się wszędzie; ziemniaki mianowicie będą tego roku duże, plenne i zdrowe. Dlatego nasz lud, żywiący się niemi najwięcej, spokojnie wyglądać będzie zimy i lękać się nie potrzebuje żadnych przednowków. Zbiór siana i koniczyny wypadł bardzo pomyślnie i dwa razy więcej zebrano niż w ubiegłym roku. Paszy tedy jest wielka obfitość, może jej nawet jest za dużo, a skutkiem tego bydło już znacznie zdrożało. Opłaciła się zatem hojnie rolnikom ich ciężka praca w tym roku.

Płacono za 100 kilogramów netto:

Pszenica (biała) od 9·50 do 10·—; czerwona 8·40 do 8·70; żółta 9·20 do 9·75; żyto (prima) 8·25 do 8·50; jęczmień (na kaszę) 6·70 do 7·50; owies 6·80 do 7·25; rzepak (dopiero będzie na drugi tydzień); groch (okrągły) 9·50 do 10·50; tatarka —·— do —·—; jagły 10·50 do 12·50; fasole (duże, długie, białe) 8·70 do 9·—; bób —·— do —·—; wyka 6·— do 6·25; kukurydza 6·20 do 6·50, ziemniaki 2·80 do 3·—; siano 2·—; słoma 2·10; koniczyna (nowa na paszę) 2·20; jaja za kopę 1·20; masła (garniec) 3·30; spirytus na 95° Tralesa (hektolitr) 82·—; okowita na 80° Tralesa (hektolitr) 78·—.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt., — Minimum ceny ogłoszeń 25 cnt.

Lokale.

Duży pokój o dwóch oknach, na I. piętrze, z osobnym wchodem, przy ul. Karmelickiej, l. 15, jest do wynajęcia od 1 sierpnia, dla osoby lubiącej spokój, z meblami lub bez, oraz z wiktem i usługą. Wiadomość na miejscu, I. piętro, od frontu. Tamże jest drugi Pokój mniejszy z kuchenką, z wejściem od podwórza, od 1 lipca.

Mieszkanie frontowe od 1 października do wynajęcia w domu l. 39 przy ulicy Grodzkiej na I lub II piętrze, składające się z 6-ciu (lub też mniej) pokoi, przedpokoju i kuchni. Wiadomość u właściciela. 833(2-3)

Doniesienia rozmaite.

Do umieszczenia zaraz: 1) **FRANCUZKA** (nauczycielka) z niemieckiem i muzyką. 2) **PARYŻANKA** (nauczycielka) z angielskiem i niemieckiem. 3) **NAUCZYCIEL** Polak mający kilkoletnią rutynę, posiadający język francuski. 4) **NAUCZYCIELKA** Polka z francuskiem i artystyczną muzyką. 5) **KILKA NIEMEK** (demi gouvernantes) 6) **FRANCUZKA** (nauczycielka) posiadająca rysunki. 7) **SZWAJCARKA** (bonne supérieure) za zwrotem kosztów sprowadzenia. 8) Nauczycielka **POLKA** (maturzystka) z francuskiem i średnią muzyką. Wymienione wyżej osoby mają chlubne polecenia. Wiadomość w biurze Pani Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej, Kraków, Krupnicza 3. 831(3-4)

We Wiedniu. Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe Albina Krajewskiego, Wiedeń, I. Giselstrasse 1, dostarcza wszystko, czego kto tylko potrzebuje i co w dział przemysłu i handlu wchodzi, po cenach hurtownych. Zakupuje wprost u fabrykantów. Zamówienia za zaliczką uskutecznia odwrotnie pocztą lub koleją. Na żądanie przesyła cennik illustrowany gratis i franco. 763(13-?)

Une française désire trouver place à la campagne, pour passer le reste des vacances. S'adresser au bureau du journal sous les initiales L. F. 837(2-2)

Majątki. 1,300 mórg w 3 folwarkach, każdy ma osobny korpus tabularny, razem lub częściowo do sprzedania — i **majątek** 780 m. w tym 400 roli i łąk, 4 mile od Krakowa tanio do sprzedania lub **wydzierżawienia** zaraz.
WIEŚ 328 m. i **wioska** 170 m. 2 mil od Krakowa do sprzedania lub **wydzierżawienia. Willa** z dużym ogrodem korzystnie do nabycia. — Posyła do wizy paszporta i t. p. czynności załatwia i poleca **Biuro komis. inform. Wł. Jaworskiego** w Krakowie, Grodzka 30.

Fortepian dobry, firmy Schnera, do sprzedania przy ul. nad Rudawą l. 25, u organmistrza Grocholskiego. 819(5-10)

2 szafy dębowe, wcale nie używane, oraz rozmaite meble do sprzedania. Ul. Bracka l. 6, parter. Biuro korespondencyjne i Dom komisowy. 835(2-3)

!Litościwym sercom!

poleca przewodniczący konf. św. Wincentego a Paulo **w największej nędzy się znajdującego** czeladnika szewskiego, obarczonego chorą żoną i **sześciorgiem** drobnych dzieci. Łaskawe datki prosi nadsełać pod adresem **Jana Pilcha** ulica Smoleńska, Nr. 21. 830(2-5)



Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków, dnia 15 lipca

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	117 —	119 —
Marki niemieckie za 100	58 40	58 80
20to frankówka	9 45	9 55
Dukaty cesarskie	5 55	5 65
Ruble srebrne	1 30	1 40
Papiery wartościowe.		
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4% listy zastaw. gal. banku hip.	98 20	99 —
5% „ „ „ „	100 80	101 50
5% „ „ „ „ „ z 10% prem.	107 40	108 —
4% listy zast. gal. tow. kred. ziems. nieokr.	96 25	97 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 l.	94 75	95 50
4% „ „ „ „ „ „ 56 l.	94 40	95 —
4½% „ „ „ „ „ „	99 20	100 —
4½% listy zastawne gal. banku krajow.	98 30	99 —
6% listy zakładu kred. ziemsk. w likwid.	100 50	101 50
5% listy zast. tow. kred. ziemsk. Król. Polsk. Ser. V. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	101 75	102 75
Obligacje (za 100 złr. im. wart. prócz kuponu bież.)		
5% Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 25	105 25
4% „ „ propinacyjne	93 60	94 60
5% Oblig. komun. gal. banku kraj. I. em.	100 —	101 —
5% „ „ „ „ II. „	100 50	101 50
4% Oblig. pożyczki krajowej gal.	91 40	92 10
4½% „ „ „	97 60	98 40
6% „ „ „	104 —	— —
4% Listy likwidacyjne Królestwa polskiego za 100 rubli imiennej wartości oprócz kuponu bieżącego w rublach i kop.	97 50	99 —
Akcje (za sztukę oprócz kuponu bieżącego).		
Akcye galicyjskiego banku hipotecznego	324 —	331 —
„ kolei Karola Ludwika	213 —	216 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej	242 —	244 —
Losy.		
Losy miasta Krakowa	23 —	24 —
„ „ Stanisławowa	29 —	— —
„ czerwonego krzyża austr.	17 50	18 20
„ „ „ węgierskie	11 75	12 50
„ „ „ włoskie	12 50	13 50
„ węg. budowy tumu (Bazylika)	6 60	7 20

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów, dnia 14 lipca.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Akcye galic. banku hipotecznego	324 —	330 —
5% listy banku hipotecznego	101 —	101 70
5% „ „ „ z 10% premją	107 50	108 20
4½% „ „ „	98 25	98 95
4½% listy galic. banku kraj.	98 50	99 20
4% listy gal. towarz. kredyt. ziemsk. 41 l.	96 70	97 40
4½% „ „ „ „ „	99 40	100 10
4% „ „ „ „ „ 56 l.	94 70	95 40
Gal. obligacje indemnizacyjne	104 50	105 20
Gal. obligacje propinacyjne	94 —	94 70
4½% obligacje pożyczki krajowej gal.	97 60	98 30

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa, dnia 14 lipca.

	płacą rub. k.	żądają rub. k.
5% listy zast. tow. kred. ser. I	— —	103 —
5% „ „ „ „ „ II do V	— —	102 50
4% „ likwidacyjne Królestwa Polskiego	— —	99 —
5% „ zast. miasta Warszawy ser. I	— —	102 40
5% „ „ „ „ V	— —	101 80

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 14 lipca.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Renty.		
4 2/10% renta papierowa	95 35	95 55
4 2/10% „ srebrna	95 —	95 20
4% „ złota austrjacka	112 80	113 —
5% „ papierowa austrjacka	100 90	101 10
4% „ złota węgierska	110 05	110 25
5% „ papierowa węgierska	100 50	100 70
Obligacje.		
5% obligacje indemnizacyjne galicyjskie	104 45	105 45
4% „ „ węgierskie	94 20	95 20
4½% obligacje pożyczki kraj. galic.	98 —	98 50
4% „ „ „ „	91 50	92 40
Listy zastawne.		
3% Listy dłużne prem. austr. tow. kred. 1880	111 50	112 20
3% „ „ „ „ „ „ 1889	109 50	110 —
5% listy zast. gal. banku hip. z 10% prem.	107 50	108 —
4½% „ „ „ „ „	98 30	98 80
6% listy zakł. kred. ziem. w Krak. w likw.	101 50	102 50
4% listy zast. gal. tow. kred. ziemsk. 41 l.	95 —	95 25
4½% „ „ „ „ „ „	99 30	100 —
4% „ „ „ „ „ „ 56 l.	— —	94 75
4½% listy zast. gal. banku krajowego	98 50	99 —
4½% „ „ austro-węg. banku	101 —	102 —
4% „ „ „ „	99 70	100 20
4% listy dłużne prem. węg. banku hip.	123 30	123 90

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Priorytety.		
4% priorytety kolei półn. Ferdynanda	99 —	100 —
4% „ „ Koszyce-Bogumin	93 75	94 75
4% „ „ Lwow.-Czern. opodat.	85 —	85 70
4% „ „ „ nieopod.	93 30	94 30
3% „ „ południowej	144 —	145 —
4% „ „ węgiersko-galicyjskiej	92 65	93 65
Akcje.		
Akcje anglo-austr. banku 120 złr.	152 —	152 50
„ wiedeńsk. banku związkow. 100 „	114 50	115 —
„ austr. zakładu kredyt. ziem. 80 „	364 —	366 —
„ austr. zak. kr. dla hand. i przm. 160 „	311 75	312 25
„ węg. banku kredytowego 200 „	356 50	357 —
„ galic. banku hipotecznego 200 „	326 —	— —
„ austr. banku dla krajów kor. 200 „	218 10	219 10
„ austro-węg. bank 600 „	996 —	997 —
„ Unionbanku 200 „	242 75	243 25
Akcje kolei Albrechta 200 „	92 25	92 75
„ „ Alfölda 200 „	200 25	200 50
„ „ północnej Ferdynanda 1050 „	2800 —	2820 —
„ „ Karola Ludwika 210 „	214 —	215 —
„ „ Koszyce Bogumin 200 „	183 50	184 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieck. 200 „	243 50	244 —
„ „ państwowej 200 „	300 —	300 50
„ „ południowej 200 „	97 75	98 50
„ „ węgiersko-galicyjskiej 200 „	199 25	199 75
„ „ węg. półn.-wschodniej 200 „	197 —	197 30
Akcje górnicze Alpine Montan 100 „	65 10	65 60
„ tureckiego towarz. tytoniow. 200 fr.	176 50	177 —
Losy.		
Losy państwowe z r. 1854 po 250 złr.	142 —	143 —
„ „ 1860 „ 500 „	141 —	141 30
„ „ 1860 „ 100 „	151 50	152 —
„ „ 1864 „ 100 „	182 25	183 —
„ węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	142 —	142 50
„ „ regul. Cisy	136 75	137 25
„ austr. regul. Dunaju	122 —	122 50
„ miasta Wiednia z r. 1874	157 25	157 75
„ serbskie 100 frankowe	38 75	39 25
„ tureckie	39 80	40 30
„ węg. budowy tumu (Bazylika)	6 80	7 10
„ kredytowe z r. 1858	189 50	190 50
„ miasta Krakowa	23 25	23 75
„ czerwonego krzyża austrjackie	17 60	18 —
„ „ „ węgierskie	11 80	12 20
„ Rudolfa	23 50	24 50
„ miasta Stanisławowa	30 —	32 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 69	5 71
20 frankówki	9 51	9 52
Funty szterlingi angielskie	11 94	11 99
Marki niemieckie	58 65	58 70
Ruble papierowe	118 —	118 25

C. k. austrjackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 maja 1892 r. (Czas środkowo-europejski).

Odjazd z Krakowa lub z Podgórza.

7·03 rano z Krakowa, 7·11 „ z Podg.-Pł. — **do Podwołoczysk** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. **(posp.)**

8·00 rano z Krakowa, 8·10 „ z Podg.-Pł. — **do Lwowa** ma połączen. w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połącz. do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagon. do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podg.-Płasz. **(osob.)**

10·30 pop. z Krakowa, 10·40 „ z Podg.-Pł. — **do Podwołoczysk** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa. **(osob.)**

9·20 wiecz. z Krakowa, 9·28 „ z Pod.-Pł. — **do Suczawy przez Lwów** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza. **(posp.)**

10·55 noc. z Krakowa, 11·05 „ z Podg.-Pł. — **do Podwołoczysk** ma połącz. w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierp. ma w Tarnowie połącz. do Orłowa. **(osob.)**

5·50 pop. z Krakowa, 6·00 „ z Podg.-Pł. — **do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca. **(osob.)**

1·00 pop. z Krakowa, 1·15 „ z Podg.-Pł. — **do Wieliczki (miesz.)**

8·50 rano z Krakowa, 9·05 „ ze Zwierz., 9·09 „ z Podg.-Pł., 9·15 „ z Pod. przst. — **do Husiatyna** przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwarji do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic. **(miesz.)**

7·05 wiecz. z Krakowa, 7·20 „ ze Zwierz., 7·25 „ z Podg.-Pł., 7·31 „ z Pod. przst. — **do Chyrowa** przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz, ma połączenia w Kalwarji do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa. **(miesz.)**

4·40 rano z Krakowa, 4·55 „ ze Zwierz., 5·00 „ Podg.-Pł., 5·06 „ Podg. przst.; 2·15 pop. z Krakowa, 2·30 „ ze Zwierz., 2·34 „ z Podg.-Pł., 2·40 „ Podg. przst. — **do Oświęcima (miesz.)**

5·50 pop. z Krakowa, 6·05 „ z Podg.-Pł., 6·11 „ z Pod. przst. — **do Żywca (osob.)**

8·00 rano z Krakowa, 8·13 „ z Podg.-Pł., 8·19 „ Pod. przst. — **do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września. **(pospieszny)**

Przyjazd do Krakowa lub Podgórza.

4·50 rano Podg.-Pł., 5·00 „ Kraków — **z Podwołoczysk** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 lipca do 31 sierpnia z Koszyc i Orłowa. **(osob.)**

6·12 rano Podg.-Pł., 6·20 „ Kraków — **z Suczawy przez Lwów. (posp.)**

2·15 pop. Podg.-Pł., 2·25 „ Kraków — **ze Lwowa** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. **(osob.)**

8·09 wiecz. Podg.-Pł., 8·20 „ Kraków — **z Podwołoczysk** ma połącz. w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu-Płaszowie od 25 czerwca do 15 września z Mszany dolnej, Rabki, Chabówki (Zakopanego) bez zmiany wagonów. **(osob.)**

9·34 w nocy Podg.-Pł., 9·42 „ Kraków — **z Podwołoczysk** ma połącz. w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza. **(posp.)**

8·41 rano Podg.-Pł., 8·55 „ Kraków — **z Tarnowa** ma w Podgórzu-Płaszowie połączenie od Żywca. **(osob.)**

7·58 rano Podg.-Pł., 8·18 „ Kraków — **z Wieliczki** ma połącz. w Bierzanowie do Lwowa, a w Podgórzu-Płaszowie do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 wrześ. **(miesz.)**

7·00 wiecz. Podg.-Pł., 7·15 „ Kraków — **z Wieliczki** ma połącz. w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza. **(miesz.)**

5·40 rano Podg. przst., 5·46 „ Podg.-Pł., 5·50 „ Zwierzyn., 6·05 „ Kraków — **z Husiatyna** przez Chyrów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchą, ma połącz. w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia. **(miesz.)**

3·49 pop. Podg. przst., 3·55 „ Podg.-Pł., 4·00 „ Zwierzyn., 4·15 „ Kraków — **z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połącz. w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwarji od Bielska i Wadowic. **(miesz.)**

10·12 rano Pod. przst., 10·18 „ Podg.-Pł., 10·22 „ Zwierzyn., 10·37 „ Kraków; 8·53 wiecz. Pod. przst., 8·59 „ Podg.-Pł., 9·07 „ Zwierzyn., 9·22 „ Kraków — **z Oświęcima (miesz.)**

8·24 rano Podg. przst., 8·30 „ Podg.-Pł., 8·55 „ Kraków — **z Żywca** ma w Kalwarji połączenie z Wadowicami. **(osob.)**

7·58 wiecz. Pod. przst., 8·04 „ Podg.-Pł., 8·20 „ Kraków — **z Mszany dolnej**, Chabówki (Zakopanego) i Rabki, kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września. **(osob.)**

Rozkład jazdy w formacie **kieszonkowym** po 10 ct. nabyć można na wszystkich stacjach kolei i u konduktorów.

KOLEJ PÓŁNOCNA.

Odchodzą z Krakowa.

5·40 rano do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Warszawy, Wiednia (osob.).
6·40 rano do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Wiednia (posp.)
9·25 rano do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Warszawy, Wiednia (osob.).
3·05 popoł. do Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Wiednia (osob.).
6·08 popoł. do Oświęcima, Gliwic, Warszawy (osob.).
10·— wiecz. do Berna, Wrocławia, Wiednia (posp.).

Przychodzą do Krakowa.

6·45 rano z Berna i Wiednia (posp.).
7·33 rano z Warszawy (osob.).
9·44 rano z Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Wiednia (osob.).
5·— popoł. z Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Warszawy, Wrocławia (osob.).
8·45 wiecz. z Granicy, Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Berna, Wiednia (posp.).
10·08 wiecz. z Granicy, Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Berna, Wiednia, Wrocławia. (osob.).

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk. Wł. L. Anczyca Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego.